Nr. 198. Piotrków — Tomaszów — Radomsko, środa 15 sierpnia 1939 Cena 10 gr. Rok XXIII.

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — 2 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

* * *

DOKŁADNIE ROK TEMU, w dniu 15 sierpnia, wystąpiliśmy na tych łamach z apelem: o drugi Cud nad Wisłą; o cud u jej ujścia.

Potrzeba nam — pisaliśmy — pełnego wyciągnięcia konsekwencyj z faktu, że w murze Anschlussu jedynem naszem oknem na świat są Gdańsk i Gdynia. Biliśmy na alarm, że okno to niemal z dniem każdym coraz się więcej zamyka.

Zawarta w naszych ówczesnych wywodach argumentacja ma pełny, aktualny walor. Z tą tylko kapitalną różnicą, że dziś jest ona udziałem całej opinji i całej prasy: wokół praw naszych u ujścia Wisły dokonał się cud zjednoczenia; zmobilizowana została wspólna, bezkompromisowa, ofiarna wola całego narodu — wszystkich jego grup i odłamów myśli.

Jeżeli też przypominamy nasz apel z przed roku, to dla pokrzepienia serc, że i inne, strzeliste pragnienia, wobec których stajemy dziś bezradni, z niemą nadzieją, że tylko cud może je ku ziemi przybliżyć — jutro stać się mogą rzeczywistością.

Dzień dzisiejszy, dzień Cudu nad Wisłą, jest dniem wiary. Bo ona tylko tworzy cuda.

(k.).

„Nieprzyjaciel o granicę jest"

Jak Wielki Hetman Rzeczpospolitą zbroił

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Z rąk do rąk

Odezwa emigrantów czeskich

Emigracja czechosłowacka, działająca we Francji i Anglji, wydała odezwę do Czechów i Słowaków.

Odezwa ta stwierdza, że **„Czesi i Słowacy winni całkowicie postawić na Polskę.**

Czytamy w niej m. in.:

„Kto pracuje z Polakami, niech dokłada starań, by ich przekonać o niezbędnej solidarności między nami i narodem polskim. Dzięki emigracji polskiej tu, we Francji, możemy nawiązać kontakt z narodem polskim i wytworzyć braterskie związki"...

Odezwa powołuje się na przykład czeskich działaczy niepodległościowych, którzy uczyli się od dawnych powstańców polskich.

Odezwa została przemycona na terytorjum protektoratu i jest przez ludność czeską podawana w odpisach z rąk do rąk.

Ekwador zamknięty

dla emigracji

W ostatnich dniach nadeszło telegraficzne powiadomienie do naszych władz emigracyjnych, iż całkowicie wstrzymano wychodźtwo do Ekwadoru.

W drodze wyjątku wpuszczeni będą w terminie do dnia 14 września r. b. emigranci, którym wyznaczono wizy przed dniem 14 czerwca r. b.

W kilku słowach

— Nad górną Adygą przeszła gwałtowna burza, która spowodowała znaczne szkody. Komunikacja w wielu miejscach została przerwana.

— Włoski samolot wojskowy uległ katastrofie pod Padwą. Jeden członek załogi jest ciężko ranny, drugi zmarł w szpitalu.

Bez komunikatu

Zdrowa reakcja — Bagnety Rumunji i Jugosławji — Piąta kolumna — Latający konwentykiel

Symptomy zdrowej reakcji budzą się wszędzie, nawet tam, gdzie neutralność, wynikająca z sytuacji, dopuszczała do dalekoidącej swobody ruchów propagandy berlińskiej.

Na pierwsze miejsce pod względem tej zdrowej reakcji wysuwają się **państwa bałkańskie,** które swem zachowaniem i polityką **przekreśliły słynne określenie „kotła wiecznie dymiącego".**

Powtarzające się od dłuższego czasu wieści i pogłoski o skierowaniu prawdziwych, czy też pozornych, dywersyjnych ruchów Berlina i Rzymu na Bałkany znalazły mocną odpowiedź przedewszystkiem w Rumunji.

Wczoraj właśnie korespondent bukareszteński „Gazety Polskiej" zwrócił uwagę, że Rumunja znajduje się w ostrem pogotowiu.

Źródłowe informacje na ten temat stwierdzają, że **„pół miljona bagnetów rumuńskich już stoi w tej chwili nad granicą i przygotowania wojskowe prowadzone są dalej".**

Korespondent pisze, że:

„Być może, że optymiści niemieccy liczą na to, iż Rumunja w sierpniu zachowa się tak, jak Czechosłowacja w marcu, naszem jednak zdaniem ten optymizm jest zbyt daleko posunięty. Wsparta o sojusze i gwarancje, których wejście w życie zależeć będzie tylko od jej własnego hartu i woli obrony, Rumunja napewno nie da sobie wydrzeć bez walki ani wolności, ani ziem, o których zjednoczenie walczyła przez stulecia".

Powiedziano to jasno i wyraźnie i nie powinno być niespodzianką dla Niemiec, jeżeli nawet miejscowy głośny fuehrer Niemców rumuńskich obiecywał swoim zwierzchnikom co innego.

Przykrą niespodzianką natomiast, jak to widać z wiedeńskich edycyj prasy hitlerowskiej, jest postawa, zajęta przez Jugosławję.

Próbowano tam ostatnio różnych dywersyj. Trafiono na **opór między innemi ze strony Niemców — katolików,** którzy wszczęli ostrą walkę z narodowo - socjalistyczną organizacją Niemców jugosłowiańskich, zwaną dla niepoznaki „Kulturbund". Organizacja ta zgodnie z dyrektywami, otrzymanemi z Berlina, atakuje akcję katolików niemieckich, wysuwając zarzut, że stanowi ona „zdradę interesów niemieckich".

Organ hitlerowców niemieckich w Jugosławji „Deutsches Volksblatt" doczekał się ostrej odprawy od pism jugosłowiańskich, zarówno chorwackich, jak serbskich.

Naczelny redaktor wielkiego dziennika zagrzebskiego „Chrwacki Dnewnik", dr. Jakowlewicz, bawił w lipcu b. r. w Polsce, po czem zamieścił kilka artykułów, omawiając m. in. problem gdański.

W jednym z artykułów red. Jakowlewicz pisał, że **pokazywano mu w Gdańsku polskie herby i polskie orły, świadczące o 700-letniej przynależności tego miasta do Polski.**

Artykuł ten nie spodobał się gazecie „Deutsches Volksblatt", która twierdzi, że polskie prawa w Gdańsku są mniej więcej takie same, jakie mogłyby mieć Węgry do Morza Adrjatyckiego.

Notując wystąpienie organu mniejszości niemieckiej, dziennik „Dan" w sposób ostry odpiera kłamliwe wywody „Deutsches Volksblatt".

Wystąpienia tego organu Niemców jugosłowiańskich **„Jugoslovenska Poszta" określa mianem „prowokacyjnych wystąpień".**

To wszystko jest ciekawe, ale nie byłoby dla Berlina przekonywujące, gdyby nie to, że wedle pogłosek **Jugosławja powołała pod broń pół miljona rezerwistów, którzy wezmą udział w manewrach nad granicą b. Austrji i z Węgrami.**

Rząd jugosłowiański zapewnił Rumunję, że wypełni wszelkie zobowiązania wobec sojusznika rumuńskiego.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wyłącznie polskie nazwy

Odpowiedź na prowokacyjne zarządzenie

Niemiecki minister spraw wewnętrznych zarządził niedawno, **by władze niemieckie w korespondencji z władzami polskiemi w sprawach dotyczących obrotu prawnego posługiwały się nazwami miejscowości położonych w Polsce w brzmieniu niemieckiem,** właściwe polskie brzmienie urzędowe miejscowości podając jedynie w formie omówienia nawiasowego.

Zarządzenie to pozostaje **w rażącej sprzeczności z ogólnie przyjętemi zasadami obrotu międzynarodowego, a także z dotychczasową praktyką ustaloną w porozumieniu z Niemcami** w sprawie zasad wykonania układu polsko-niemieckiego z roku 1924 o obrocie prawnym.

W myśl tych zasad oraz ustalonej praktyki, we wszelkiego rodzaju wezwaniach o pomoc prawną (administracyjną) należy posługiwać się bez jakichkolwiek tłumaczeń, transkrypcji i t. p. omówień oryginalnemi jedynie nazwami miejscowości w brzmieniu urzędowem, obowiązującem w państwie strony wezwanej.

W zastosowaniu do wezwań, kierowanych do Polski, wyraża się to oczywiście obowiązkiem posługiwania się nazwami polskiemi i to wyłącznie tylko polskiemi.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło ostatnio, by wszelkie pisma, któreby w obrocie z Niemcami zasadzie tej nie czyniły zadość, odsyłane były przez władze polskie wnioskodawcom z krótkiem pouczeniem odręcznem, ale bez merytorycznego rozpatrzenia.

Zarządzenie to ma zastosowanie i do korespondencji kierowanej bezpośrednio pod adresem urzędników stanu cywilnego.

„Mare Lithuanicum"

Naród wart i morza i wolności

W restauracji hotelu „Metropolis" w Kaunas, w parku zdrojowiska Birsztonas, na ulicy w Alytus (Olita), przed kościołem w Mereczu (tam, gdzie umarł Władysław IV), na wsi w Oranai (w gościnnym domu p. Rudwalis) — wszędzie, czy to w Żemajtiji (Żmudź), czy w Anksztatiji (wyższa Lietuva) — **jak Litwa długa i szeroka** — od Liszkiawy do Połągi, gdziekolwiek się nie znajdziemy, dokąd nie przyjedziemy, wszędzie pada pod naszym adresem **jedno i to samo pytanie: Czy oddacie Gdańsk? Czy Polska pozwoli Trzeciej Rzeszy na aneksję Gdańska?**

Trochę dziwi nas to pytanie. Przecież Litwini dość dużo czytają (prasa dociera tu do każdej wioski), przecież — rzecz godna podkreślenia — **warszawska rozgłośnia Polskiego Radja jest jedną z najpopularniejszych w Litwie...** Powinni więc wiedzieć, powinni — jak cały świat — dobrze być poinformowani o stanowisku Polski w sprawie Gdańska.

Mimo jednak — jak nam się wydaje — naiwności pytania, odpowiadamy na nie spokojnie i rzeczowo. Ten spokój niewątpliwie imponuje i naszym interlokutorom. **Patrzą na nas z szacunkiem i uznaniem. Widać, że nam wierzą.** Widać zresztą z ich spojrzeń, z ich potakiwań, że od początku traktowali to pytanie tylko jako retoryczne. Chcieli się jeszcze raz upewnić, chcieli usłyszeć bezpośrednio od nas te słowa, które znają z dzienników, z czasopism, z radja.

Nie! — i koniec.

Ten i ów z nas nie poprzestaje jednak na twardej, zimnej, lakonicznej odpowiedzi, ale próbuje wyjaśnić swoim litewskim rozmówcom znaczenie Gdańska dla Polski, usiłuje szerzej podmalować tło polsko - niemieckiego sporu. Pragnie wytłumaczyć, że to nie tylko o Gdańsk idzie, ale o postawienie tamy dla wszelkiej agresji w Europie...

Nie chcą słuchać, przerywają. Tak, tak — oni to wszystko doskonale znają, doskonale pojmują. **Mają własne, gorzkie, bolesne doświadczenia.**

Ktoś z nas pyta o Kłajpedę. Zapada milczenie, czoła się marszczą, — ale już po chwili któryś z nich się zapala, z oczu padają twarde błyski.

O, nie! To jeszcze nie koniec! Litwini wierzą, że ich sprawa całkowicie swobodnego dostępu do morza nie jest jeszcze definitywnie rozegrana. Ustąpili wprawdzie, ale nie zrezygnowali. Mają, oczywiście, świadomość trudności, jakie przed nimi leżą, ale nie tracą wiary w dziejową sprawiedliwość, — wierzą w to, że uda im się jeszcze powrócić do dawnego stanu posiadania nad Bałtykiem.

Byli za słabi, ustąpili przed brutalną przemocą, nie mieli sojuszników, ale... Tu padają niedwuznaczne spojrzenia w naszą stronę. Rozumiemy. **Niema już miejsca i czasu na dawne błędy. Mamy do rozwiązania wspólną sprawę.** Mówi się o Kłajpedzie jako o płucach Litwy. Gdańsk to przecież okno Polski na świat...

Rozumiemy się.

Tu Litwini poczynają się interesować Gdynią. Wiedzą o niej wiele, ten i ów zpośród nich widział już nasz port. Są pełni podziwu, zazdroszczą nam.

Nietylko przez wzajemność **zaciekawiają nas prace podjęte przez Litwę w Szwentoji (Świętoujście).**

Obecnie posiada Litwa zaledwie około 20 kilometrów morskiego wybrzeża. Na tym skrawku ziemi leży Połąga — ładne kąpielisko z piękną, rozległą plażą, tu nieopodal, u ujścia Świętej — krótka jazda autobusem — **w marzeniach Litwinów wyrasta ich Gdynia.** Jak na prężny naród chłopów, na kraj rolniczy — niesamowystarczalny — zmuszony wiele eksportować i importować, to zamało. Dlatego dziś oczy całej Litwy — podobnie jak u nas — zwracają się ku morzu. Wszystko do morza! — mówi nam także popularna pieśń, którą słyszeliśmy w Litwie wszędzie.

W Świętoujściu informował nas o postępie prac — niewiele tego jeszcze, — o dotychczasowych rezultatach niedawno podjętego trudu, o dalszych zamierzeniach — twórca planu budowy portu. Stoi mi wyraźnie przed oczyma jego twarz, jego spojrzenie. Twarde, uparte, zawzięte, nacechowane wolą zwycięstwa. Tacy są oni wszyscy. I dlatego dopną swego.

Tego samego dnia o zmierzchu kutrem rybackim wyprawiliśmy się we trzech na morze: nas, dwóch Polaków, i jeden z litewskich kolegów. Tego rodzaju wycieczka nie była przewidziana w programie. Inicjatywa wyszła tu od naszego litewskiego przyjaciela.

Na pełnem morzu, kiedy już brzeg znikał nam z oczu, a fale miotały naszą wątłą łupiną, patrzyłem na litewskiego poetę, na twarze załogi rybackiego kutra.

Tak! Ten naród wart jest i morza i wolności!

S.R.D.

Bez komunikatu

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Na drugim końcu linji Bałtyk — Morze Czarne też obserwujemy objawy zdrowej reakcji. Prasa litewska poświęca akcji niemieckiej i propagandzie na temat w. m. Gdańska dużo miejsca. Jedno z najpoczytniejszych pism litewskich „XX Amzius" pisze, że wprawdzie Litwini postanowili pozostać na uboczu od wszelkich spraw międzynarodowych, jednak nie znaczy to, by mogli przyglądać się spokojnie rozgrywającym się w pobliżu wypadkom".

Omawiając metody niemieckiej białej wojny, gazeta oświadcza:

„Metody walki ostatnich czasów — podkreśla — są dla narodów niebezpieczniejsze od otwartej wojny, ponieważ wdzierają się pocichu systematycznie do wewnątrz kraju. Piąta kolumna może być niebezpieczniejsza od kolumny stojącej u granic kraju. Tylko dobrze zorganizowany, solidarny i czynny naród może unicestwić pragnienia i usiłowania „piątej kolumny".

Co to jest **piąta kolumna** dobrze wiemy.

×

Kto wie, czy te objawy wyżej zarejestrowane nie wpłynęły na **konferencję, która nie mogła znaleźć sobie miejsca, krążąc pomiędzy zamkiem Fuschl w Salzburgu a „Zauberbergiem" i Obersalzberg w Bawarji.**

Dziwny ten **latający konwentykiel,** któremu propaganda rzymsko - berlińska chce nadać znaczenie jakiegoś areopagu, nie potrafił ogłosić nawet jakiejś formułki dyplomatycznej o swoich naradach.

Jeździli, gwarzyli, jedli, składali raporty. A potem **tajemnica.** To ma przekonać opinję świata, że zapadły tam doniosłe decyzje.

Świat na to mówi: **niczem nas nie zadziwicie i czeka spokojnie na nową próbę... szantażu.**

×

Na tle tej sytuacji zwraca uwagę Katolicka Agencja Prasowa, że **ukazała się ostatnio w Niemczech mapa Europy, na której Wielka Brytanja, Francja i Rosja znajdują się w obrębie „Imperjum Germańskiego".**

„Mylą się ci — pisze wobec tego angielski publicysta **Elwyn Jones,** — którzy sądzą, że ambicje nazistów dadzą się zaspokoić zajęciem kolonij, czy przyłączeniem do Rzeszy Gdańska".

Paryski organ katolicki „La Croix" dodaje:

„Problem Gdańska — to nietylko fragment polityki europejskiej. To zagadnienie fundamentalne, to symbol... Polska powołana została i tym razem do spełnienia misji ogólnoludzkiej. Jakkolwiek sprawa zostanie załatwioną, czy wybuchnie wojna czy nie, narody świata będą po latach długich jeszcze wspominały, że w r. 1939 pozornie lokalna sprawa Gdańska urosła do potęgi symbolu, będącego właściwie wyrazem odwiecznego zmagania pomiędzy pogańską koncepcją o podziale ludzkości na narody panów i niewolników, reprezentowaną przez Niemcy Hitlera, a chrześcijańskim poglądem o braterstwie ludów, który pielęgnuje katolicka Polska".

Determinacja Polski

Oświadczenie min. Becka

(ś. m.) Minister Beck udzielił dłuższego wywiadu londyńskiemu dziennikowi „News Chronicle" na temat obecnej sytuacji międzynarodowej.

Wywiad ten, jak pisze dziennik, wskazuje dobitnie na wspaniały stan umysłów w Polsce w obliczu ostatnich tygodni kryzysu.

— **Pokój może być uratowany** — mówi minister Beck — **jeśli żadne z państw nie przedsięweźmie czegoś, czego nie da się naprawić.**

Przypominając, że 28 marca wyraził gotowość pokojowego załatwienia konfliktu, min. Beck dodaje:

— Pokojowe rozwiązanie przez przyjazne rozmowy jest jeszcze możliwe, ale **Polska jest nieugięta w swej determinacji stawienia oporu wszelkiej próbie zmiany statutu Gdańska przy użyciu siły.**

— Nikt nie może powiedzieć, podkreśla min. Beck w wywiadzie, że Polska nie dała jasno do zrozumienia, jakie zajęła stanowisko.

Krew na żółtych frontach

leje się bez przerwy

SZANGHAJ, 14.8. Komunikat chiński donosi, że na pograniczu Szansi i Henan **oddziały chińskie nagłym atakiem wyparły Japończyków z m. Lintsian, posiadającego znaczenie strategiczne.** Atak kolumn chińskich, wykonany podczas ulewnego deszczu, zupełnie zaskoczył Japończyków.

Po owładnięciu m. Lintsian, sytuacja w prow. Szansi znacznie się zmieniła na korzyść Chińczyków.

Wszystkie usiłowania Japończyków odebrania straconego miasta zostały odparte z wielkiemi stratami.

Oddział samolotów chińskich poddał intensywnemu bombardowaniu m. Haikow na wyspie Hainan. W rezultacie bombardowania Japończycy stracili około 200 żołnierzy, zabitych w zdemolowanych bombami koszarach. Ponadto spłonęły wielkie składy gazoliny.

Dla parafy

przerwa w urlopie

LONDYN, 14.8. Minister spraw zagr. **lord Halifax przerwie w bieżącym tygodniu ponownie swój urlop wypoczynkowy i powróci na kilka dni do Foreign Office.**

Powrót min. Halifaxa z urlopu pozostawać ma **w związku z bliskiem już parafowaniem polsko-angielskiego aljansu wojskowego.**

Dekret o pożyczce

8.163.300 f. szt. w towarze

W najbliższych dniach ogłoszony będzie **dekret Prezydenta R.P. o upoważnieniu ministra Skarbu do zaciągnięcia kredytu zagranicznego na cele obrony Państwa.**

Dekret upoważnia ministra Skarbu do zaciągnięcia, gwarantowanego przez rząd W. Brytanji, **kredytu do wysokości 8.163.300 funtów na zakup towarów w W. Brytanji na cele obrony państwa.**

Warunki zaciągnięcia kredytu, w szczególności terminy i sposób spłaty oraz wysokość oprocentowania ustala minister Skarbu z tem, że oprocentowanie nie może być wyższe od 5 proc. w stosunku rocznym.

Dekret upoważnia ministra Skarbu do emitowania obligacyj i wystawiania innych zobowiązań skarbu państwa w związku z zaciągnięciem tego kredytu.

Obligacje oraz inne zobowiązania Skarbu państwa, emitowane względnie wystawione na podstawie dekretu, oraz przychód od nich, będą wolne od wszelkich podatków i opłat państwowych i samorządowych.

400 uczonych Amerykanów

do uczonych sowieckich

MOSKWA, 14.8. Charakterystyczną przygrywką do toczących się rokowań sztabowych w Moskwie jest **ogłoszenie przez dzienniki sowieckie zbiorowego listu 400 uczonych amerykańskich do uczonych sowieckich w sprawie przystąpienia ZSRR do bloku angielsko-francuskiego.** W liście tym uczeni amerykańscy twierdzą, że ZSRR powinien jak najprędzej dojść do porozumienia z Anglją i Francją celem zmontowania frontu państw pokojowych.

Pomimo różnic ideologicznych i ustrojowych, jakie istnieją między Sowietami i demokracjami zachodniemi — piszą dalej uczeni amerykańscy — ścisła współpraca pomiędzy temi państwami jest możliwa i konieczna.

Ogłoszenie w prasie sowieckiej listu uczonych amerykańskich jest wysoce znamienne, gdyż dotychczas prasa sowiecka unikała ogłaszania tego rodzaju odezw i listów na temat projektowanego trójprzymierza.

Instrukcja o srebrze chińskiem

niebawem nadejdzie

TOKJO, 14.8. Amb. Craigie odwiedził w poniedziałek w południe szefa delegacji japońskiej na konferencji z W. Brytanją Kato. Ambasador brytyjski powiadomić miał Kato, że **spodziewa się nadejścia instrukcyj z Londynu w ciągu najbliższych dwóch dni oraz że dotyczyć one będą zagadnień ekonomicznych,** m. in. zagadnienia srebra chińskiego.

Przedstawiciel W. Brytanji przy tej sposobności ponownie zapewnił przedstawiciela Japonji, że opóźnienie w nadejściu instrukcyj nie zostało bynajmniej spowodowane przez dążenie do przewlekania rokowań, lecz powstało tylko na skutek zawiłości zagadnienia i konieczności przeprowadzenia rozmów z Francją i Stanami Zjednoczonemi A. P.

Pomimo wyjazdu przedstawicieli władz wojskowych w łonie delegacji japońskiej ujawniać się ma pewien optymizm w sprawie dalszego przebiegu rozmów.

Ostatnia niedziela

rodziny monachijskiej

MONACHJUM, 14.8. Monachijska kronika lokalna notuje w ub. niedzielę serję samobójstw, których właściwe tło nie zostało dotychczas wyjaśnione.

W niedzielę wieczorem znaleziono w lesie pod miastem zwłoki 41-letniego mężczyzny oraz jego 4-letniego syna, wiszące na drzewie. Mężczyzna popełnił samobójstwo, powiesiwszy uprzednio swoje dziecko.

W jednej z południowych dzielnic miasta **popełniła samobójstwo przez zatrucie gazem świetlnym cała rodzina.** W mieszkaniu znaleziono zwłoki 62-letniego kupca, jego 61-letniej żony, 38-letniego syna oraz 2 córek w wieku 34 i 32 lat.

Wiadomość o ponurej tragedji rodzinnej, która pochłonęła aż 5 ofiar, wywołała w mieście wielkie poruszenie i najróżniejsze komentarze.

Fundacja Paderewskiego

Pomnik pod Krzywopłotami

Mistrz Ignacy Paderewski będzie fundatorem pomnika na pobojowisku legjonowem pod Krzywopłotami, pamiętnem miejscu bohaterskiego zgonu wielu legjonistów.

Pod Krzywopłotami poległ **m. in. ś. p. Stanisław Paderewski,** bratanek mistrza Ignacego Paderewskiego, porucznik Legjonów.

W ub. tygodniu przekazana została ze Szwajcarji, z siedziby mistrza Paderewskiego, pierwsza kwota na budowę pomnika, który wzniesiony będzie pod Krzywopłotami na granicy wsi Załęże.

Po naradach w Salzburgu

Ciano wrócił do Rzymu

SALZBURG, 13.8. Dzisiejsza **rozmowa hr. Ciano z kanclerzem Hitlerem rozpoczęła się o godz. 11-ej i trwała do godz. 12 min. 15.**

W czasie konferencji, podobnie jak wczoraj, obecny był minister von Ribbentrop.

Po rozmowie z kanclerzem obaj ministrowie spraw zagranicznych powrócili do Salzburga, gdzie w hotelu „Oesterreicher Hof" odbyło się śniadanie, w którem wzięli również udział ambasadorowie Attolico i Mackenzen oraz główni członkowie obu delegacyj.

O godz. 14-ej min. 30 min. Ciano odleciał z powrotem do Rzymu.

RZYM, 13.8. Włoski minister spraw zagranicznych **Ciano przybył w niedzielę o godz. 17-ej samolotem do Rzymu.**

SALZBURG, 13.8. **O zakończonych dzisiaj rozmowach między ministrem Ciano a ministrem Ribbentrop'em i kanclerzem Hitler'em nie ogłoszono urzędowego komunikatu.**

Równocześnie podawane są do prasy inspiracje, że rozmowy salzburskie obejmowały wszystkie bieżące problemy polityczne. Przebieg tych rozmów miał wykazać **„zupełną zgodność polityki zagranicznej** Rzeszy i Włoch we wszystkich aktualnych problemach".

Sfery pół-oficjalne zaprzeczają jakoby miało nastąpić jeszcze jedno spotkanie włoskich i niemieckich mężów stanu. Koła te lansują wiadomość, że sprawa Gdańska odgrywała ważną rolę w rozmowach salzburskich, gdyż jest jednym z najbardziej aktualnych problemów politycznych.

Walka z anarchją na szosach

Surowe zarządzenia min. spraw wewn.

W ciągu b. r. stwierdzono znaczne zwiększenie liczby wypadków drogowych, z których wiele pociągnęło za sobą ofiary śmiertelne. W ogromnej większości **wypadki były wynikiem zarówno nieostrożności, bądź niedostatecznego opanowania pojazdów, jak i nietrzeźwości kierowców, lub lekceważenia przepisów drogowych.**

Mając to na uwadze, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło okólnikiem z dnia 2 sierpnia b. r. **energiczną walkę z anarchją na drogach publicznych.**

W szczególności zalecono władzom administracyjnym: 1) wprowadzić w życie i jaknajściślej przestrzegać wydanych przepisów o ruchu na drogach; 2) bezwzględnie odbierać pozwolenia na prowadzenie pojazdów w wypadkach przekroczeń tych przepisów, 3) ściśle przestrzegać postanowień co do szybkości pojazdów oraz 4) stosować z całą surowością przewidziane ustawowo kary za wykroczenia w tej mierze, zwłaszcza w wypadkach, gdy przepisy przekraczane są świadomie.

Do akcji ukrócenia anarchji szosowej i zapewnienia na drogach bezpieczeństwa przywiązuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych bardzo wielką wagę.

Mamy dość tego

mówią Gdańszczanie

W Gdańsku pojawiły się masowo nielegalne ulotki, kolportowane wśród konsulatów państw obcych w Gdańsku, rozsyłane urzędnikom senatu i posłom do Volkstagu, jak również wrzucane do skrzynek pocztowych, oraz nawet wkładane do numerów „Danziger Vorposten".

Ulotka p. t. „List otwarty do p. Alberta Forstera" podpisana przez wydział wykonawczy „gdańskiego frontu wolności", mówi m. in.:

„My Gdańszczanie nie chcemy mieć nic wspólnego z żarłoczną i zdradliwą polityką zaborczą. My, zdawna tu osiedli kupcy, rzemieślnicy, robotnicy i chłopi mamy dosyć nakazywanych marszów i okrzyków „Heil", **mamy dość niezliczonych apelów i dobrowolnych składek,** które nam zabierają więcej, niż jedną trzecią naszych szczupłych dochodów.

Nie chcemy, aby nas wiecznie szpiclowano na przechadzkach i aby się obchodzono z nami tak, jak z niebezpiecznymi przestępcami.

Mamy dość tych wykładów, na których przeklina się inne narody i deklamuje się o ich zdegenerowaniu i ich niższości rasowej.

W ostatniej godzinie oświadczamy my, gdańszczanie, że odrzucamy tę zabawę z ogniem, nie chcemy aby konieczna — zdaniem narodowego - socjalizmu — wojna, rozpoczęła się o Gdańsk. Nie chcemy rozlewu krwi w Gdańsku. Nie chcemy powrotu do III Rzeszy."

„Nieprzyjaciel o granicę jest"

Jak Wielki Hetman Rzeczpospolitą zbroił

Dla rozwoju państwa, a przedewszystkiem dla obrony jego bytu, nikt jeszcze nie wymyślił środka lepszego od współdziałania wszystkich warstw społeczeństwa. U jednych narodów jest to współdziałanie zjawiskiem stałem, u innych następuje pod naciskiem zewnętrznych okoliczności. Dla Anglji, nie szarpanej wewnętrznemi waśniami, wystarczyło w obecnej atmosferze zbrojnego pokoju rozwinąć akcję na tle dozbrojenia. Gdzieindziej groźba napastniczej wojny była błogosławionym czynnikiem, doprowadzającym do wzmocnienia siły państwa przez zgodne zjednoczenie narodu (Francja), lub przez powołanie wszystkich odłamów społeczeństwa do udziału w rządach (Litwa, Jugosławja).

Wobec zmiany sytuacji europejskiej **i nasze państwo zaczyna również wkraczać na drogi takiego współdziałania.**

Początek tej ewolucji znajdujemy w orędziu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, powołującem nowy sejm dla uchwalenia nowej ordynacji wyborczej. W szybkiem tempie następujące wypadki dziejowe spowodowały dalsze momenty tej ewolucji. Naród polski wobec zaborczych propozycyj niemieckich objawił bez względu na ugrupowania, jedną zbiorową, zgodną wolę. W dalszem tego rozwinięciu, w akcji pożyczkowej, czy też propagandy prasowej, okazało się nasze społeczeństwo istotnie zwarte i gotowe. Ostatnim przejawem tych właśnie przemian i nastrojów było **stanowisko całego narodu wobec przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydza w Krakowie.**

Ośrodki i fakty zjednoczenia narodowego siłą rzeczy coraz bardziej się mnożą i zagęszczają. To, co nie mogło zostać zrealizowane w rozleniwiającej atmosferze pokojowej, staje się teraz zwolna coraz bardziej widoczną rzeczywistością. W tyglu życia europejskiego, rozpalonym już do czerwoności, wydobywają się z głębokich pokładów duszy narodu polskiego **coraz to cenniejsze kruszce hartu, męstwa i mocy do odporu.** Każdy dalszy objaw, świadczący, że nasz naród **nietylko w stosunku do ataku zzewnątrz, ale i w wewnętrznem życiu dochodzi do zjednoczenia,** jest w obecnej sytuacji niezmiernym sukcesem i poważnym atutem zwycięstwa.

Do wniosku, coraz częściej wysuwanego przez różne grupy społeczne, **że owo zjednoczenie należy pogłębiać,** doprowadza zresztą nietylko objektywna ocena obecnych stosunków oraz teoretyczne rozumowanie. Ważkich argumentów dostarcza tu także historja.

Dwa są źródła, z których naród czerpie wielką moc: **duch jego rasy i jego dzieje.** Istotny głos tego ducha usłyszeliśmy we wspólnym, potężnym odzewie naszego narodu. Zobaczmy jeszcze, co głosi nasza historja. Jak Anteusz, dotykając się ziemi, zyskiwał nowe siły, dotknijmy się kart naszych dziejów, aby usłyszeć odwieczny głos naszej przeszłości.

Wielokrotnie były zagrożone granice naszego państwa. Dla przykładu weźmy czasy, **gdy znajdowało się ono na rubieży wielkości i początku upadku,** czasy Zygmunta III-go.

Szarpali wówczas naszą ojczyznę niemal wszyscy sąsiedzi: Szwedzi, Moskwa, Turcy, Tatarzy i Kozacy. Rozdzierały ją tak że boleśnie waśnie wewnętrzne. Miała ona jednak wtedy **w jednej osobie wielkiego wodza i wielkiego męża stanu, Żółkiewskiego,** który umiał nietylko odeprzeć ataki wrogów, ale i ocenić bystro wewnętrzne położenie i wskazać trafnie środki zaradcze.

W r. 1607 duża część społeczeństwa wystąpiła przeciw absolutystycznym zakusom Zygmunta III-go. Doszło do tego, że rokoszanie wzywali do elekcji nowego króla. Krajowi groziło zupełne rozdarcie. Wówczas to Żółkiewski z całą energją nastawał na to, aby dla uratowania państwa zwołać sejm, motywując to następująco:

„Teraz cokolwiek jest obłądzenia, stąd najbardziej poszło, **żeśmy zwyczajnego toru odprawowania się spraw Rzeczypospolitej ustąpili, to jest, żeśmy chcieli leczyć urazy w Rzeczypospolitej inakszym sposobem, niźli sejmem. I dokąd się na ten gościniec nie wrócim, temi ścieżkami pożądanego celu uspokojenia Rzeczypospolitej nie dojdziem..."**

Szczęśliwie posłuchano wówczas tej zbawiennej rady. W roku 1609 doprowadził sejm, zwany później pacyfikacyjnym, do zupełnego uspokojenia kraju i zażegnania waśni. Rezultaty tego wzmocnienia wewnętrznego nie kazały na siebie długo czekać. Już w tym samym roku nastąpiło sławne zwycięstwo nad Moskalami pod Kłuszynem, a w roku 1610 i 1611 przyszło zajęcie Moskwy, zdobycie Smoleńska i hołd pokonanych carów rosyjskich, jako jeńców w Warszawie.

Żółkiewski, ten, który „poprzedników swych przewyższa wysokim poziomem idealizmu i bezinteresowności, a szlachetnością i cnotą góruje nad potomnymi, który najznakomitszych przewyższa ogromem ofiarności, żelaznym charakterem i głębokiem poczuciem prawa, który był sumieniem Rzeczypospolitej i nosił w swych piersiach jej wielkość i sławę" (Artur Śliwiński), ten, który niewątpliwie jest najpiękniejszą i najszczytniejszą postacią Polski XVII wieku, oraz najwyższym wzorem męstwa i rozumu politycznego, Żółkiewski widział naczelne źródło mocy państwa i najważniejszy środek dla zjednoczenia sił narodowych w sejmie. „Jedną radę i jeden autorytet znajdował, a był nim sejm" (Śliwiński).

I nigdy go głębokie wyczucie owej istotnej prawdy nie zawiodło. Do końca swego życia heroicznego i pełnego triumfów trzymał się tej zasady i niezmiennie ją głosił.

Ten, który pouczał swego syna: „W biegu spraw siłam się tem ratował, żem przeszłych wieków sprawy wiedział", wiedział także dobrze, jaką siłę dawała Polsce instytucja sejmu. „Jechać na sejm potrzeba, a żyć nie potrzeba" — oświadcza w r. 1619, gdy go jako schorowanego 70-letniego starca odwodzono od wyjazdu na sejm do Warszawy. Rozumiał tę prawdę, **że moc, płynąca ze skupienia najlepszych reprezentantów narodu, to jeden z najważniejszych środków dla wzmocnienia potęgi państwa i dla jego obrony.**

Gdy padł pod Cecorą, do ostatka walcząc za ojczyznę, w mowie sejmowej, poświęconej jego pamięci, wołał Tomasz Zamoyski słowami, które dziś mogłyby być wygłoszone:

„Nieprzyjaciel o granicę jest. Albo go nam zwojować i zrazić z przedsięwzięcia trzeba, który się na to usadził, aby przedarł się do posiędzenia wszystkiego świata chrześcijańskiego, albo wszystko wraz z ojczyzną utracić. Tu natchnijcie siły ducha radami. Uzbrójcie piersi nietylko żelazem, ale animuszami szlacheckimi, te będą najpewniejsze okopy i wały Rzeczypospolitej. Trup wielkiego hetmana wskazywa do waszmościów, **miłościwi panowie senatorowie, abyście opatrzyli wczas dobrze tę ojczyznę, póki nie nastąpi nieprzyjaciel..."**

K. G.

Dentosan JUBILEUSZOWY
pasta do zębów skuteczna, tania, polska
885

W świetle prasy

Patrjotyzm ducha

Wydawany pod nazwą „B.D.M." — „Biuletyn Dozbrojenia moralnego narodu" w artykule p. t. „Charakter i patrjotyzm" pisze:

Kiep ten żołnierz, którego bronią moralną jest wyłącznie okolicznościowy patrjotyzm wojenny. Istnieje patrjotyzm instynktów narodowych i płytki patrjotyzm rozumowy, ale istnieje ponad nim głęboki patrjotyzm ducha, oparty o niewzruszone, nadprzyrodzone i religijne zasady moralne prawa bytu nieśmiertelnej duszy ludzkiej i jej postępu ku doskonałości także przez dzieje narodu. Patrjotyzm polski nie jest patrjotyzmem dobrze wymusztrowanego stada o rozbudzonych instynktach ataku i grabieży lub samoobrony, ale jest patrjotyzmem świadomej i wolnej na swej drodze bohaterstwa życiowego duszy ludzkiej — integralnym jego składnikiem jest wolność i powszechność tej wolności, dlatego wzywał on ludy do walki „za naszą i waszą wolność".

Kompleks ziemiaństwa

Kowieński „Dzień Polski" zamieszcza list jednego ze swoich czytelników, który pisze:

Pewien odłam prasy litewskiej skłonny jest do glajchszaltowania" Polaków w Litwie z ziemiaństwem. Jest to fakt, godny pisma humorystycznego. Prasa ta od czasu do czasu oświadcza, że Polacy w Litwie — to ziemiaństwo. Innych Polaków niema. Pojęcie Polaka wogóle jako „pana" uległo pewnej, bardzo zresztą charakterystycznej ewolucji, nabierając dzisiaj pewnego „couleur locale": że Polak w Litwie — to „pan".

Tymczasem, jak wskazuje autor listu, gdziekolwiek jest na licytacji majątek ziemski, kupuje go nowa arystokracja kowieńska, wcale nie Polacy.

Białorusini

Lwowskie „Sygnały" poświęciły ostatni numer Białorusinom, pisząc od redakcji:

Wolności i niepodległości kraju przeciw napaści Hitlera bronić będą nietylko Polacy, ale wszystkie narody, zamieszkałe na ziemiach Rzeczypospolitej. Nasza sprawa będzie także ich sprawą. Numer białoruski „Sygnałów" jest próbą zapoznania się ze sprawami tego bliskiego nam narodu.

O psychicznej postawie Białorusina pisze Stanisław Hrynkiewicz:

Niewątpliwie, jako skutek położenia geograficznego, stwierdzić możemy zasadniczą właściwość psychiki ogólno - narodowej — wahanie się między Wschodem i Zachodem. Moment ten wielokrotnie podnoszono w literaturze białoruskiej. To wahanie się nie oznacza przerzucania się od Wschodu do Zachodu, lecz kroczenie, czy też może szukanie własnej drogi, obcej zarówno kulturze Wschodu, jak i Zachodu. Obca Białorusinom jest skłonność do tego, co jaskrawe, bezwzględne, bezkompromisowe, cech, typowych dla Słowian wschodnich. Obca Białorusinom jest dążność do „pryncypjalnego" załatwiania spraw, do narzucania wszystkiemu jednolitej formy, bez względu na to, czy treść odpowiada formie, czy forma nie zadaje zbyt ciężkiego gwałtu życiu.

Decydujące narady

Regnis twierdzi w „Naszym Przeglądzie", że

Kronika polityczna została całkowicie zlikwidowana. Na pierwszy rzut oka wydawać się może, że niema żadnych spraw aktualnych. Poszczególni ministrowie korzystają z urlopów. Narady na Zamku z udziałem premjera, wicepremjera i ministra spraw zagranicznych dowodzą, że zachodzi konieczność nietylko czuwania, ale powzięcia ważnych decyzyj, że mimo martwego sezonu politycznego istnieją sprawy aktualne w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Proroctwa Mickiewicza

Poznańska „Kultura" zwraca uwagę na proroctwa Mickiewicza, których najważniejsze spełniły się i pisze:

Ustami Sędziego w „Panu Tadeuszu" rzuca Mickiewicz przepowiednię, która oddźwięk radosny budzi:

„Niech żyje — krzyknął Sędzia,
wznosząc wgórę flaszę—
Miasto Gdańsk! Niegdyś nasze,
będzie znowu nasze!"

Spełniło się już niejedno z proroctw Mickiewicza; wierzymy, że i to się spełni!

Bez różnicy

„Warszawski Dziennik Narodowy" cytuje różne dokumenty i oświadczenia niemieckie z czasów republiki weimarskiej i konkluduje tak:

Niemcy cesarskie, Niemcy demokratyczne, jak i Niemcy hitlerowskie, okazywały i okazują w zasadzie taki sam zaborczy imperjalizm. Różnica polega tylko na odmienności ideologicznych frazesów, któremi ów imperjalizm uzasadniano lub maskowano.

Byle nie niemieckim...

„Kurjer Bałtycki" donosi:

Do Instytutu Bałtyckiego w Gdyni nadszedł list ze Szwecji. Koperta zaopatrzona była następującem zdaniem: „Icke med tysk bat eller tyskt tag", — a obok po niemiecku: „Nicht mit deutschem Schiff oder Zug". Co w języku polskim oznacza: „Tylko nie niemieckim statkiem, ani pociągiem".

Nowy popis

Według wiadomości „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" z Berlina, Forster z okazji meczu piłki nożnej w Fuerth pod Norymbergą wygłosił mowę, w której twierdził, że jakoby

Gdańsk stanowi ośrodek wydarzeń politycznych świata. — Zaznaczył, że „lepiej byłoby, gdyby Anglicy i Francuzi już w 1919 roku zajmowali się tak intensywnie kwestją gdańską, jak to czynią dzisiaj. Wówczas rozwiązanie tego problemu nie nastręczałoby wogóle żadnych trudności". Wreszcie pod koniec zwrócił się p. Forster do Polaków. Tutaj mowa jego zawierała szereg obelg. Naprzykład: „Wyświadczonoby Polakom zbyt wielki zaszczyt, gdyby zajmowano się nimi jeszcze specjalnie. Oni są zarozumiałem i opanowanem manją wielkości towarzystwem, które straciło wszelki zmysł rzeczywistości(?) i realnego politycznego myślenia. Takim ludziom jak Polacy, którzy po większej części nie umieją jeszcze nawet czytać i pisać, należałoby wogóle zakazać uprawiania polityki. Europa miałaby z tego tylko korzyść. Z tego zebrania, z mego miasta rodzinnego Fuerth, zabieram z sobą z powrotem do Gdańska nową siłę i nową wiarę i powiem rodakom i rodaczkom w Gdańsku, że ich powrót do Rzeszy, bez względu na to, co może się stać, pewnego dnia urzeczywistni się."

„Kurjer Warszawski" opatruje tę „mówkę" uwagą:

Okazało się z okazji tej mowy, że gauleiter gdański nie pochodzi z Gdańska, a z Bawarji, Fuerth jest bowiem jego miastem rodzinnem.

Berlin żąda od Węgier

Według informacji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" z Londynu:

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" uważa, że Rzesza wywiera niewątpliwie silną presję na Węgry, domagając się zgody na przemarsz wojsk niemieckich. Niewiadomo jednak, czy nawet pod groźbą inwazji Budapeszt ustąpi wobec tych żądań.

Pismo polskie zakazane we Włoszech

W „Dzienniku Poznańskim" czytamy:

Głęboka sympatja do narodu włoskiego każe nam w polemikach prasowych oszczędzać Włochy. Robimy to mimo tego, iż dziś polityka włoska idzie zupełnie na pasku hitlerowskim i zatraca swą samodzielność, a przez to wyraźnie szkodzi polskim interesom. Jak powiedzieliśmy jednak, oszczędzamy Włochów. Może zmądrzeją i zmienią swój kurs! W każdym bądź razie należy zanotować, że pierwszem pismem polskiem, które skonfiskowano i zabroniono na terenie Włoch, jest organ młodych narodowców ze Lwowa „Słowo Narodowe". Pismo zabroniono za umieszczenie apelu lwowskiej młodzieży do młodzieży włoskiej, aby przeciwstawiała się bezczelnym atakom włoskich germanofilów na Polskę i aby przeciwdziałała poddawaniu polityki włoskiej pod dyrektywy Berlina. To ich zabolało! A jednak „Słowo Narodowe" miało rację.

Tłok robią kibice

Z kół legjonowych zwracają uwagę „Dziennika Powszechnego"

„na oryginalną reżyserję reportażu filmowego z krakowskich uroczystości jubileuszowych. Na ekranach warszawskich pokazały się reportaże filmowe z krakowskich uroczystości jubileuszowego obchodu Czynu Legjonowego. Jedna rzecz w tych reportażach denerwuje widza — reżyserja. W reportażu bowiem na pierwszem miejscu ulokowano „Obóz Zjednoczenia Narodowego". O ile zaś nas pamięć nie myli i o ile potrafimy prawidłowo odejmować, to Obóz Zjednoczenia Narodowego jeszcze dość długo musi poczekać na swój ćwierćwiekowy jubileusz. Rozumiemy dobrze, że nielegjonista, pos. Żenczykowski, jako szef propagandy uroczystości krakowskich, postanowił przedewszystkiem swój ogonek pochwalić. My jednak wolelibyśmy zobaczyć na Błoniach Krakowskich jubilatów, t. zn. legjonistów. Ich to bowiem przedewszystkiem było święto. Kibice, choćby ze względu na takt, powinni usunąć się na plan drugi".

Konsekracja biskupa

ks. Michała Kozala

Dnia 13 b. m. w bazylice włocławskiej odbyła się uroczystość udzielenia sakry biskupiej ks. Michałowi Kozalowi, sufraganowi djecezji włocławskiej.

Sakry biskupiej udzielił ordynarjusz djecezji ks. biskup Karol Radoński, współkonsekratorami byli księża biskupi Dymek, sufragan poznański i Zakrzewski, sufragan łomżyński.

Uroczystość konsekracji rozpoczęła się odczytaniem bulli nominacyjnej Ojca Św.

Rozmowy polsko-angielskie

o pakcie i robocie niemieckiej

LONDYN, 13.8. Prasa omawia toczące się między Warszawą a Londynem rozmowy w sprawie zawarcia formalnego aljansu polsko-angielskiego, który — zgodnie z zapowiedzią — zastąpić ma wzajemne gwarancje polsko-angielskie, sformułowane w deklaracji premjera Chamberlain'a z dnia 6 kwietnia.

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" donosi, że **rząd angielski rozpatruje obecnie uwagi polskie do projektu aljansu polsko-angielskiego.** Notując następnie kilka pogłosek co do szczegółów — jak czasokres na który byłby zawarty aljans itp. — dziennik kończąc stwierdza, **że zawarcie formalne sojuszu uważane jest zarówno w Londynie jak i w Warszawie za sprawę drugorzędnej wagi.**

Korespondent dyplomatyczny „Observer'a" donosi, że w czasie swej ostatniej rozmowy z lordem Halifax'em, **ambasador Raczyński poinformował angielskiego ministra spraw zagranicznych o poglądzie rządu polskiego na sytuację w Gdańsku.**

„Observer" dodaje, że w Londynie uważają, iż **niemiecka ofenzywa dyplomatyczna i propagandowa przybierać będzie stopniowo na sile a kulminacyjnym momentem tej ofenzywy — zdaniem pisma — będą mowy Hitlera w Tannenbergu i Norymberdze.**

Pismo podkreśla, że dla przygotowania nastrojów, propaganda niemiecka tłumaczy opinji publicznej niemieckiej, że Polska ma wobec Niemiec agresywne zamiary i, że Niemcy umyślnie fałszywie podają mowę Marszałka Śmigłego-Rydza.

Japończycy obrażeni

Wojskowi jadą do Tien-Tsinu

TOKJO, 13.8. Dowódca wojsk japońskich w Tientsinie, gen. Muto, który stał na czele delegacji lokalnych władz japońskich do rokowań z Wielką Brytanją, wyjeżdża z Tokjo do Tientsinu o godz. 6-ej rano w poniedziałek.

Gen. Muto oświadczył dziś ponownie, że **delegacja japońska nie zgodzi się na podjęcie rokowań na warunkach proponowanych przez stronę brytyjską,** t. j. aby sprawy administracyjno-polityczne i finansowe traktowane miały być oddzielnie.

Kraj wolności

Przemówienia Szwajcarów

BERN, 13.8. Obecny dziś na inauguracji szwajcarskiej wystawy narodowej w Zurychu radca federalny Motta wygłosił przemówienie, w którem oświadczył:

Pragniemy zachowania neutralności w tradycyjnem pojęciu tego słowa, neutralności odpowiadającej przeszłości naszego kraju i jego położenia geograficznego — **neutralności totalnej.**

Ze swej strony dowódca 1-go korpusu armji szwajcarskiej, płk. Guisan oświadczył w przemówieniu radjowem, wygłoszonem z okazji „Dnia Szwajcarów zagranicznych":

„Szwajcarja chce i może się bronić. **Szwajcarja jest krajem wolności, nie zna różnic rasowych, przywiązana jest do każdej piędzi ziemi swej przestrzeni życiowej,** i dzięki przystosowaniu swej armji do wszelkich wymagań współczesnej techniki wojskowej, szybkości mobilizacji i wartości bojowej swych żołnierzy — jest w stanie sprostać wszelkim zadaniom obronnym.

Puste ale płyną

statki niemieckie

LONDYN, 13.8. „Poeple" donosi, że słynne transatlantyki niemieckie „Europa" i „Bremen", które przed kilku laty były przepełnione, obecnie są bojkotowane przez turystów angielskich i amerykańskich.

Podczas gdy **„Queen Mary" i „Normandie" zabierają na każdy rejs od 400 do 600 pasażerów I-ej klasy, statki niemieckie zabierają ich najwyżej 25.**

„Nord Deutsche Lloyd" dopłaca do każdego rejsu 25 tys. funtów. Dziennik pisze, że według zapewnień ze źródeł niemieckich, linja zostanie utrzymana ze względów prestiżowych.

Dywersja salzburska

wobec frontu pokoju

PARYŻ, 13.8. **Prasa francuska komentuje rozmowy w Berchtesgaden i w Salzburgu,** traktując je z rezerwą. Dzienniki paryskie wysuwają dziś następujące konkluzje:

Fakt, że rozmowy przeciągnęły się o jeden dzień dłużej, niż to pierwotnie zapowiadano, świadczy, że **natrafiono na pewne trudności.**

Następnie, że **rozmowy objęły szeroki zasięg zagadnień, a mianowicie nietylko sprawę gdańską, lecz także sprawę Bałkanów, jak również Dalekiego Wschodu.**

Rozmowy poszły w kierunku rozszerzenia rewindykacyj osi.

Informacje te potwierdzają zarówno „Le Temps" jak prasa bulwarowa.

Sytuację europejską charakteryzuje — jak tutaj podkreślają — stanowisko zajęte przez rządy francuski i angielski, które zdecydowane są **nie tolerować żadnych nowych gwałtów ze strony państw „osi".** Fakt ten, mimo, że Rzym i Berlin zdawały się długo wątpić o determinacji Paryża i Londynu musiał obecnie być wzięty pod rozwagę przez Niemcy i Włochy.

Celem obrad w Salzburgu i Berchtesgaden było, jak w Paryżu myślą, dostosowanie planów niemieckich do nowej rzeczywistości. Naogół przeważa tu opinja, że jako rezultat obrad z Berlina lub Rzymu **wypłynie nowy projekt pseudopokojowej reglamentacji, którego celem będzie wywołanie dywersji i poróżnienie Anglji, Francji i Polski.**

Prasa francuska sądzi, że obrady w Salzburgu i Berchtesgaden nie poszły gładko, o czem świadczy fakt, iż do niedzieli rano trwały, mimo, że w piątek zapewniano w Berlinie, iż potrwają tylko kilka godzin.

Za znamienne uważa się to, że min. Ciano nie znalazł czasu, aby udać się do teatru, gdzie go czekano i zrezygnował z polowania, jakie Ribbentrop dla niego urządził.

Po co?

Burckhardt do Hitlera

PARYŻ, 13.8. Agencja Havasa donosi z Gdańska:

W. Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Burckhardt opuścił wczoraj wieczorem W. Miasto, udając się do Niemiec, gdzie miałby być przyjęty przez kanclerza Hitlera.

Polak-konsulem

U. S. A. w Londynie

WASZYNGTON, 13.8. Kazimierz Zawadzki, rodem z Buffalo, od 14 lat pracujący w departamencie stanu, mianowany został wicekonsulem w Londynie.

Nie podoba im się

stanowisko Bałkanów

WIEDEŃ, 13.8. Prasa wiedeńska ujawnia bardzo wielkie niezadowolenie z powodu spotkania króla Karola rumuńskiego z tureckim prezydentem Inonu.

Dzienniki wiedeńskie w korespondencjach z Białogrodu stwierdzają równocześnie stale wzrastające wzmacnianie się wpływów angielskich na półwyspie bałkańskim.

Nowy organ O. N. R.

„Nowy Ład"

W Warszawie wznowiono wydawnictwo miesięcznika politycznego p. n. „Nowy Ład".

Jest to organ polityczno-teoretyczny ONR t. zw. „Rosmanowców".

Czołowym publicystą pisma jest dr. Tadeusz Gluziński.

W kilku słowach

— W miejscowości Eda, na granicy szwedzko - norweskiej, odbyły się dziś uroczystości obchodu 25-lecia wzniesienia w tej miejscowości obelisku z granitu, mającego symbolizować braterstwo obu narodów skandynawskich.

— Wysoki komisarz Palestyny sir. Harold MacMichael opuścił Jerozolimę, udając się do Londynu.

— Anglja zrobiła zapas nafty i benzyny na sześć miesięcy.

— Łódź „Squalus" zatopiona między dwoma dużemi pontonami, przesunięto na odległość 2-ch mil od miejsca zatonięcia.

— Jean Giraudoux, nowy francuski komisarz informacji rozpoczął w sobotę oficjalnie urzędowanie.

— Na wybrzeżu wschodniem U. S. A. odbywają się manewry z udziałem 70.000 ludzi.

— Dzieła sztuki stanowiące własność Katalonji, zdeponowane w Lidze Narodów w Genewie, powróciły w sobotę specjalnym pociągiem do Barcelony.

— W Lille odbył się „dzień przyjaźni polsko-francuskiej", przemawiali sen. Mahieu i konsul Kawałkowski.

— Król Egiptu Faruk przyjął dymisję rządu premjera Moham Mahmud Paszy.

Nowy rząd gen. Franco

obiecuje i apeluje

BURGOS. 13.8. Pierwsze posiedzenie nowego rządu hiszpańskiego odbyło się w sobotę wieczorem.

Bezpośrednio po posiedzeniu rady ministrów, ogłoszone zostało oświadczenie rządowe, stwierdzające m.in., **że celem nowego rządu jest „wprowadzić na nowo kraj na tory owocnej odbudowy bogactw kraju".** Zniszczenia, spowodowane przez wojnę — zaznacza dalej oświadczenie — każą przewidywać, iż odbudowa gospodarcza kraju wymagać będzie pewnych wyrzeczeń i ofiar.

Deklaracja rządu kończy się apelem do jedności wszystkich Hiszpanów w duchu dyscypliny i wiary, ożywiającej cały kraj.

Regent Horthy

w letniej rezydencji

BUDAPESZT, 13.8. **Regent admirał Horthy wraz z małżonką powrócił dziś do letniej rezydencji w Goedoeloe, po 4-dniowej podróży na obszarach nowo przyłączonych do Węgier.**

Streicher chory

6 razy operowany

LONDYN, 13.8. „Sunday Chronicle" donosi, że **redaktor „Stürmer'a" Juljan Streicher ciężko zachorował.** Od stycznia przeszedł on 6 operacyj i obecnie przebywa w sanatorjum.

Jest mało prawdopodobne aby Streicher mógł kiedykolwiek powrócić do życia politycznego.

Dwa razy dziennie

Narady w Moskwie

LONDYN, 13.8. Angielsko-francusko-sowieckie rozmowy wojskowe odbywały się w niedzielę przez 3 godziny.

Na wniosek przewodniczącego delegacji angielskiej admirała sir Reginald Plunckett'a **rozmowy odbywać się będą 2 razy dziennie.**

Popołudniu misje wojskowe spotkały się powtórnie i obradowały przez 2 godziny. W sumie od chwili rozpoczęcia obrad w dniu wczorajszym, **rozmowy trwały 8 godzin.** Przypisać to należy skomplikowanemu charakterowi rokowań jak również pragnieniu jak najszybszego osiągnięcia porozumienia.

Prasa sowiecka nie wspomina dotychczas słowem o rozpoczęciu rokowań.

„Observer" powołując się na informacje otrzymane przez angielskie koła rządowe z Moskwy, pisze, iż **rozmowy wojskowe angielsko-francusko - sowieckie rozpoczęły się pod dobremi auspicjami.** Natychmiastowe rozpoczęcie tych rozmów uważane jest w Londynie za oznakę, że Sowiety pragną jak najszybciej doprowadzić do porozumienia.

Centralne Biuro Sprzedaży Przewodów

„CENTROPRZEWÓD"

Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Królewska 23

Tel. 3-40-31, 3-40-32, 3-40-33, 3-40-34.

Przewody izolowane

w wykonaniu przepisowem, oznaczone żółtą [illegible]ą S.E.P., z następujących fabryk krajowych:

Fabryka Kabli i Drutu Sp. z o. o. w Będzinie
Kabel Polski S. A. w Bydgoszczy
Fabryka Kabli Clement Zahm, Sp. z o. o. w Dziedzicach
Fabryka Kabli S. A. w Krakowie
Polskie Fabryki Kabli i Walcownie Miedzi S. A. w Ożarowie Warszawskim
Tow. Przem. „Kabel" S. A. w Warszawie
Warszawska Wytwórnia Kabli S. A. w Warszawie. 145

Kosztuje na razie

50.000 lirów

RZYM, 13.8. Na pokrycie kosztów związanych z przesiedleniem Niemców z górnej Adygi do Rzeszy niemieckiej wyasygnowano ze skarbu państwa 50 tysięcy lirów.

Zniszczona grota

Nieznani sprawcy

WIEDEŃ, 13.8. W miejscowości Warmbad Villech w Karyntji **dokonano w sobotę niezwykłego dzieła zniszczenia. Nieznani sprawcy wdarli się nocą do słynnej ze swej piękności groty stalaktytowej Hosse, niszcząc zupełnie, prawdopodobnie drągami żelaznemi, wspaniałą architekturę stalaktytów i groty.**

Barbarzyńskie zniszczenie najpiękniejszej groty alpejskiej wywołało wśród ludności austrjackiej wielkie wrażenie, tembardziej, że nieznane są motywy tego czynu.

Słowacy tłumaczą się

wobec Węgrów i Niemców

BRATYSŁAWA, 13.8. Poseł słowacki w Budapeszcie przesłał węgierskiemu ministerstwu spraw zagranicznych notę, w której **dementuje kategorycznie twierdzenia, jakoby premjer Tiso w szeregu przemówień wystąpił przeciwko Węgrom i użył słów obrażających rząd i naród węgierski.**

Jak stwierdza nota, nieporozumienie powstało z mylnych informacyj o treści przemówienia premjera słowackiego.

BRATYSŁAWA, 13.8. Od kilku dni na ulicach Bratysławy **zdarzają się wypadki napadania i dotkliwego pobicia Niemców.** W żadnym wypadku sprawcy nie byli wykryci.

Oficjalna prasa słowacka, która dotąd sprawę powyższych napadów całkowicie przemilczała, dziś wysuwa **przypuszczenie, że napadów dopuszczali się Żydzi.**

Uratowane plany

Lot 11 inżynierów Czechów

LONDYN, 13.8. „Sunday Dispatch" przynosi dziś rewelacyjną wiadomość o **tajemniczym samolocie, który przyleciał z 11 pasażerami z Pragi do Londynu w dniu aneksji Czech, t. j. 14 marca.** Po przybyciu do Londynu pasażerowie strzeżeni byli przez detektywów Scotland Yard'u i przewiezieni zostali do hotelu. Po kilku dniach zaginął o nich słuch.

Według informacji dziennika, byli oni inżynierami zakładów Skody, **którzy przywieźli tajne plany** angielskiego okrętu wojennego. Admiralicja angielska, nie mogąc zapewnić na czas dostaw zbrojeniowych z firm angielskich i nie przewidując inwazji niemieckiej w Czechach, złożyła w styczniu r. b. zamówienie w zakładach Skody na płyty pancerne dla okrętów wojennych.

Aby czuwać nad wykonaniem zamówienia, wysłała do Czecho-Słowacji wysokiego urzędnika wraz z planami okrętów najnowszego typu.

W dniu inwazji niemieckiej, **skomunikowano się z Pragą. Urzędnik angielski zawezwał 10 inżynierów Skody, którym znane były plany, żądając, aby udali się z nim do Anglji,** obawiano się bowiem, że Gestapo podda ich torturom i w ten sposób wydobędzie od nich szczegóły planów. Inżynierowie zgodzili się na to i w dn. 14 w nocy wylecieli specjalnym samolotem z Pragi do Londynu.

Obecnie **inżynierowie ci pracują w angielskich fabrykach zbrojeniowych.**

Przed 19 laty — w dniu Matki Boskiej

Zwycięstwo, o którem trzeba pamiętać

Kiedy się przechodzi koło skwerku na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie figura Matki Boskiej, mimowoli jakoś ogarnia człowieka wzruszenie. Przecież to pamiątka wiktorji wiedeńskiej, jednego z najsławniejszych zwycięstw polskiego oręża. I takie to skromniutkie, takie na uboczu stojące. I nawet nie każdy wie, że to Najświętsza Panna Zwycięska—właśnie Zwycięska.

Jeśli taka znamienita potrzeba, w której zwycięstwo odniósł genjusz wojenny Jana III, wsparty bezprzykładnem męstwem siedemnastowiecznych wojsk polskich ma tylko taki skromny pomniczek, to już nie dziwmy się, że nie doczekała się dotąd stosownego hołdu w spiżu i granicie ta inna, najnowsza i „póki co", jak się w Wilnie mawia, ostatnia, jeśli chodzi o rozmiary — wcale nie mniej, niż wiedeńska, efektowna, a co się tknie wyników — to dużo znaczniejsza, bo przecież o bycie czy niebycie naszym państwowym decydująca.

Wspomnieć o niej trzeba, bo to akuratnie dziś — **dziewiętnaście temu latek — w sam dzień Wniebowzięcia, a więc na Matkę Boską Zielną, jako populatim się gada, runęła po całym kraju wieść o wielkiem zwycięstwie. Wieść rosła, potężniała. Z każdą godziną, z każdym kwadransem nadlatywały nowe szczegóły, powodując odprężenie nerwów, wzniecając radość, podnosząc dumę narodową.**

Zwycięstwo było bezprzykładne, zdumiewające. Armje nieprzyjacielskie wypędzone ze szczętem precz z granic tej Rzeczypospolitej. Całe bataljony, pułki, brygady, porażone, osaczone, wzięte w jassyr przez armję polską.

Radość była tem większa, że przecież tylko co jeszcze nasze wojska były w odwrocie. Wysokie brzegi dnieprowe opuszczaliśmy niemal w przededniu dziewięciowiekowego jubileuszu owego dnia, kiedy to Chrobry, wjeżdżając w triumfie do zdobytego Kijowa, walnął z uciechy mieczem w jego bramę i na dębowych, okutych dostatnio miedzią deskach, tenże miecz (zły to był omen) dobrze poszczerbił.

Przecież wojska rosyjskie, z różnymi komandarmami, gławkowierchami i kombrygami panoszyły się w Zegrzu i już - już gotowe były wkroczyć do Warszawy, a różni „towarzysze" szykowali się do zajęcia grzecznych apartamentów na Zamku.

Bo tu nie szło o jakieś tam ustępstwa, o zdobycze terytorjalne dla Rosji. Nie. Czerwona Rosja postanowiła poprostu zniszczyć, unicestwić Polskę. Bez reszty. Żeby nie zostało nawet śladu. Jak dziś w Berchtesgaden, w Berlinie i Gdańsku, tak wtedy **w Moskwie rozwinięto przeciwko Polsce cały arsenał propagandy międzynarodowej.** Na cały świat szły inwektywy, oskarżenia, kalumnje. Że to Polska taka i owaka, że to gniazdo imperjalistów, którym marzą się same podboje, a którzy nawet u siebie rządzić nie potrafią, więc gdzie im tam do samodzielnego bytu mocarstwowego.

Grunt był podatny. Europie, całemu światu wojna już dobrze obrzydła. Przecież ledwie-ledwie skończyła się czteroletnia, ledwie-ledwie dla świętego spokoju, dla upragnionej zgody Anglicy namówili Francuzów, aby — broń Boże — nie włazili do pokonanej Rzeszy, aby — broń Boże — nie gnębili tych poczciwych, kochanych Niemców, którzy — skądżeby zaś? — nie mogą przecież odpowiadać za „błędy" swego Wilhelma Awanturnika. A tu nagle stają przed oczami perspektywy nowej wojny. I to z czyjej winy? Jakichś tam Polaków. Niedoczekanie!

Skoro w on czas takie były nastroje, takie poglądy — to trudno się dziwić, że nasi **delegaci, powróciwszy ze Spaa, z konferencji międzysojuszniczej, przywieźli w walizkach tylko życzliwe rady.**

Wiedziało się więc, że żadna pomoc nie nadejdzie, że zależymy wyłącznie od własnych sił, od własnych środków, od własnej woli. A siły rosyjskie, jeszcze na pół roku przed ową decydującą rozgrywką liczyły coś około 15 dywizyj jazdy i bez mała 50 dywizyj piechoty. A bezpośrednio przed onem pamiętnem natarciem sierpniowem, to wszystko powiększyło się jeszcze. Komunardzi moskiewscy rzucili z Kremla hasła nacjonalistyczne, podniecające — nihil novi sub sole — świętej wojny narodu rosyjskiego z polskimi „panami", których trzeba poskromić, zakuć w dyby.

I dnia 6-go sierpnia A.D. 1920 szła na Ostrołękę II armja sowiecka. Leciał III korpus jazdy Gaja. A przez Narew pod Pułtuskiem przeprawiała się już XV armja, gdy III tymczasem forsowała Bug pod Drohiczynem, gdy XVI-ta siliła się o przeprawę pod Janowem. A w Brześciu już gotowały się do wymarszu dwie dywizje piechoty z grupy mozyrskiej. A drugie dwie szły od Grodna. A jeszcze dostał Tuchaczewski generalissimus całą XII-tą sowiecką armję wołyńską, a pod Brodami grasujący komiliton Budienny też coś znaczył, też miał swoje 22.000 szabel.

Razem ćma, szarańcza, potop. I ta **lawina szła na Warszawę, na łup, na krwi rozlewy, Lachom na pohybel.** Niejednego poranka, niejednego wieczora, Warszawa, budząc się, kładąc do snu, słyszała strzały armatnie, widziała na niebie łuny pożarów.

Ale **wroga zobaczyła dopiero po 15 sierpnia, po Wniebowzięciu, po zwycięstwie. Prowadzono tego ulicami pod konwojem dosyć.** Ładne dni przeżyła Warszawa dziewiętnaście temu lat. Niejednemu przypomniały się pewnie one dawne wiktorje smoleńskie, połockie, moskiewskie. Taż to my, panie kochaneńki, na Kremlu takoż bywawszy, a nasze króle czapki monomachowe takoż nosiwszy, a car Szujski ongi do naszej stolicy takoż w charakterze więźnia, choć z honorami, poczesnie przyprowadzon był.

Nam nie nowość.

Tamta burza z R. P. 1920 szła od północy, od wschodu. Daliśmy rady. Teraz dla odmiany, zawiewa zły wicher od zachodu. No i chyba też, w razie tam czego, z Bożą pomocą, jakoś poradzimy, wydolimy.

Jerzy Marjusz Taylor.

W okresie od 14.VIII. do 16.IX. nabyć można na raty od 3 zł. miesięcznie w Salonie Elektrowni Miejskiej, Marszałkowska 150 (wejście ście od Kredytowej).
930

Jubileusz Dywizji Legjonowej

Bitwa nad Niemnem

Dziś w Wilnie obchodzone będzie uroczyście 25-lecie dywizji legjonowej. Oto kartka z dziejów dywizji.

Po klęsce nad Wisłą resztki armji sowieckiej odpłynęły daleko na wschód. Główne ich siły przykryte barjerą Niemna zebrały się w okolicy Grodno — Lida, dokąd z Moskwy skierowano wszystkie rozporządzalne odwody.

Aby przesłonić przygotowania do nowej ofenzywy, czołowe oddziały sowieckie zostały wysunięte na południe od Niemna. Celem zlikwidowania tej zasłony wykonały baony pułków „Zuchowatych" i „Pierwszaków" w dniach 6 i 7 września wypady na Nowy Dwór i Kuźnicę. „Zuchowaci" rozgromili pod Nowym Dworem 48 p. piech. sowieckiej, zdobywając 500 jeńców. „Pierwszacy" zmusili w Kuźnicy do kapitulacji 50 p. piechoty sow., biorąc do niewoli 1400 jeńców, dwa działa i 9 karabinów maszynowych.

Wypady na Nowy Dwór i Kuźnicę były wstępem do ostatniej wielkiej bitwy, stoczonej w czasie wojny polsko - rosyjskiej nad Niemnem.

Opracowując plan bitwy powierzył dowódca armji gen. Śmigły-Rydz dwum dywizjom piechoty (Wileńska Dywizja Piech. Legj. i Dyw. Lit. Biał.) i 2 brygadom jazdy wykonanie decydującego manewru na głębokie tyły 3 armji sowieckiej. Celem zaskoczenia Rosjan grupa manewrowa miała błyskawicznym marszem przejść przez terytorjum okupowane przez Litwinów, przeprawić się przez Niemen pod Druskienikami i uderzyć przez Marcinkańce na Lidę, odcinając armji sowieckiej drogi odwrotu z nad Niemna.

Akcja rozpoczęła się dnia 22 września o godzinie 0,9,00. Po opanowaniu Zelwy uderzyły pułki „Pierwszaków", „Zuchowatych" i „Piotrkowiaków" na Sejny. W walkach pod Gibami, Dubami, Berżnikami, Półkotami i Sejnami zwarły się ze sobą dwa bratnie narody. Litwini na dobrze przygotowanych stanowiskach, bronili się zawzięcie, lecz po krótkich zmaganiach musieli ustąpić i otworzyć przejście ku Druskienikom. Zdobycz pułków dyw. wyniosła poza jeńcami 12 dział i 10 karabinów maszynowych.

Dalszy marsz prowadził przez Marcinkańce, Nacz i Żyrmuny. W nocy z 26 na 27 września stoczyli „Pierwszacy" pod Korgowdami zwycięski bój z oddziałami 21 dywizji sow., starając się przebić na Raduń. W tym samym czasie pułk „Piotrkowski" rozbił pod Orzeliszkami i Żyrmunami brygadę kawalerji sowieckiej.

Dnia 28 września wkroczyły pułki „Pierwszaków" i „Piotrkowiaków" do Lidy, odcinając drogi odwrotu dywizjom sowieckim. Powtórzyła się sytuacja białostocka. Krwawa i zacięta walka trwała przez 36 godz. bez przerwy. Odpar to kilkanaście potężnych natarć nie przyjaciela. Wyniki walki były dla Rosjan fatalne: 21 dyw. sow. złożyła broń przed pułkiem „Piotrkowskim", oddając 16 dział; jednocześnie pułk „Pierwszaków" zdobył pod Lidą 2 tysiące jeńców, 21 karabinów maszynowych i 9 dział.

Po tej klęsce armja sowiecka nie zdołała odbudować swych szeregów. Końcowy okres wojny był właściwie pościgiem za uchodzącemi na wschód niedobitkami. Dywizja posuwała się szybko przez Nowogródek, Mir. Stołpce i Zasław na Mińsk, staczając walki ze strażami tylnemi Rosjan, wykorzystującemi barjery rzek Serweczu i Uszy. Rozejm zastał dywizję w okolicach Radoszkowic i Gródka Senkowskiego.

Wojna została ukończona. Nadszedł czas obliczania zwycięstw i strat. W kilka tygodni po rozejmie, dnia 3 grudnia 1920 roku w Mołodecznie udekorował Naczelny Wódz Komendant Józef Piłsudski chorągwie pułków piechoty i trąbki bateryj artylerji Wil. Dyw. Piech. Legj. orderem cnoty wojennej — „Virtuti Militari".

„Za krew przelaną, za dzielność, okazaną w bojach o granice Rzeczypospolitej".

O przelanej krwi świadczą długie listy poległych, wyliczające 167 oficerów i 2.611 szeregowych; o dzielności świadczą listy odznaczonych orderem „Virtuti Militari", na których figuruje 781 kawalerów.

×

Z okazji uroczystości 25-lecia wileńskiej dywizji piechoty Legjonów Józefa Piłsudskiego, gen. brygady Wincenty Kowalski udzielił redakcji „Polski Zbrojnej" wywiadu, w którym mówi m. in.:

„Na okres pracy pokojowej Komendant przeznaczył dla dywizji wileńskiej za siedzibę Wilno. Miasto to nie zostało wybrane przypadkowo. Skupia ono w sobie wielkie wartości tradycyjne, kulturalne i ideowe, które tutaj się kształtowały od wieków. To miasto i ta ziemia wileńska były najbardziej predystynowane do tego, by na szlaku wielkich przeznaczeń narodu polskiego wydać owe wielkie imię — Józef Piłsudski. Otóż wielki człowiek, jakim był Komendant, łączył w sobie tak szczęśliwie dla naszej dywizji dwa swe ukochania — Wilno i nasza dywizja. Połączył je ze sobą w pracy materjalnej — organizacyjnej wojska i państwa.

Bliskie są naszemu sercu szczerze przez nas umiłowane te wileńskie progi. Wszystko tutaj wśród pagórków otaczających miasto tchnie siłą i urokiem głębokiego sentymentu, bez którego niema w Polsce wielkiego czynu dobrego żołnierza.

Możemy z dumą o sobie powiedzieć „Wilno i my" — bowiem Komendant dał nam swe serce i ducha, abyśmy wzamian za to swe serce i dusze oddali „miłemu miastu".

Świetna książka

o złośliwej robocie przeciw Polsce

W niedługim czasie ukaże się drugie wydanie niezmiernie pożytecznej książki redaktora Józefa Winiewicza p. t. „Mobilizacja sił niemieckich w Polsce".

Praca ta, której autor z wielką skromnością nie rości sobie pretensji do dzieła naukowego ukazała się w samą porę.

Znaczenie i jej wartość sygnalizuje reakcja, z którą spotkała się ona w Niemczech.

W Stuttgarcie, gdzie mieści się ośrodek prac, to jest poprostu mówiąc intryg p. Bohle'go — przywódcy Niemców zagranicznych zajmowano się usilnie tą książką i wydano odpowiednie instrukcje prasie, która rzuciła się na nią z całą wściekłością.

Red. Winiewicz poświęcił dużo studjów i obserwacji tematowi.

W przedmowie pisze:

„Niemcy w Polsce prowadzili przez długi czas politykę, którą możnaby określić, jako system negatywnego działania. Protestowali, protestowali i jeszcze raz protestowali. Nagle w ich taktyce zaczęły ujawniać się pierwiastki założeń pozytywnego działania, problem przestał być prosty i stał się skomplikowany. Mniejszość niemiecka zaczęła służyć pewnemu planowi, ich taktyczne posunięcia zaczęły tchnąć ściśle ideowemi założeniami, protest zastąpiła doktryna. Stało się to z chwilą zwycięstwa w Rzeszy ruchu narodowo-socjalistycznego; więzy łączące centra działania Niemców w Polsce z Trzecią Rzeszą stały się silniejsze, powiązanie zaś narodowej dyscypliny bardziej wiążące, że tak powiem — zwierające".

To właśnie skłoniło autora, aby uwieńczyć swoją pracę publicystyczną na ten temat prowadzoną niezmordowanie na przestrzeni lat 1934 — 1939 książką zawierającą pełny materjał, analizę i syntezę działań mniejszości niemieckiej w Polsce w rękach hitleryzmu.

Na 160 stronicach w sposób jasny, przekonywujący i rzeczowy red. Winiewicz obrazuje jak ręka zzewnątrz obudziła ruch organizacyjny wśród Niemców w Polsce, jak kłóciła i godziła „starych" z „młodymi", jak stwarzała proces regermanizacji.

Osobny rozdział poświęcono tak zwanym lojalnym żądaniom, które dyktuje Berlin w miarę potrzeb swojej polityki.

W żadnym z powiatów w całej Polsce, a także w żadnym z powiatów pogranicznych ludność niemiecka nie ma większości, a wogóle tylko w trzech powiatach — chodzieskim, sępolińskim i bielskim liczba jej przekracza 25 proc. ogółu ludności.

Szczególną uwagę należy zwracać na próby działań Niemców na pograniczu — podkreśla autor.

W ciekawych załącznikach znajdujemy mowy: dr. Kohnerta, prezesa „Deutsche Vereinigung", inż. Wiesnera, szefa Jungdeutsche Partei, rezolucje zjazdu nauczycieli i nauczycielek niemieckich o Polsce, a wreszcie mapę rozsiedlenia ludności niemieckiej w Polsce według województw w latach 1921 i 1931.

Praca jest wzorowa, źródłowa, napisana żywo, winna być w ręku każdego, kto chce poznać metody i sposoby złośliwej roboty niemieckiej przeciw Polsce.

Zloty Sokołów

w Orłowej i w Wilnie

W Orłowej na Śląsku Zaolziańskim odbył się w sobotę i niedzielę 4-ty zlot sokolstwa dzielnicy śląskiej przy udziale tysięcznej rzeszy Sokołów.

W Wilnie odbył się w dn. 12 i 13 b. m. zlot Sokolstwa dzielnicy mazowieckiej.

Djabli kamień toczą

Miasto legend i twórczej pracy

Lublin, w sierpniu.

Jedno z najbardziej szacownych i historją owianych miast polskich, Lublin — ocknął się pewnego dnia z drzemki, jakiej się oddawał na swych słonecznych wzgórzach nad Bystrzycą — i z rozmachem, głową naprzód skoczył w nowoczesność.

Rzadko zdarza się taka sposobność schwytania na gorącym uczynku gry kontrastów i sprzeczności, momentów stawania się i zapadania w przeszłość, jak w tej chwili w Lublinie.

To miasto jest przecież tak stare, jak historja Polski, **każdy kamień, każdą cegłę możnaby umieścić w gablotce muzealnej.**

Tutaj można oglądać resztki murów kościoła wystawionego przez Leszka Czarnego w miejscu, gdzie mu się ukazał we śnie Michał Archanioł, tutaj wznosi się kościół św. Mikołaja, który podobno stawiał Mieszko I, tutaj u Dominikanów podpisano akt Unji, tutaj na Starym Rynku przed Trybunałem zmarł Kochanowski rażony atakiem serca.

To miasto palili i łupili Jadźwingowie, Tatarzy, Szwedzi, a wszystko to zapisane jest w murach miejskich głoskami historji, patyną czasu i atmosferą legendy.

To właśnie miasto legend i kościołów, pewnego pięknego poranka **znalazło się w granicach Centralnego Okręgu Przemysłowego** i musiało się przystosować do nowych warunków. Kto widział Lublin kilka choćby lat temu i zwiedzi go dzisiaj — **nie pozna miasta.**

Z prowincjonalnego, uśpionego miasteczka — wyrosło nowoczesne, piękne, z rozmachem rozwijające się miasto.

Brakowało z początku trochę pieniędzy na inwestycje, trzeba było spłacać niezbyt szczęśliwą pożyczkę Ullenowską, ale jakoś zaciśnięto pasa i zaczęto budować. A gdy zaczęto, znalazła się **przysłowiowa wróżka z bajki, która dopomogła** — mianowicie Fundusz Pracy.

Dzięki uprzejmemu zaproszeniu tej instytucji miałem możność zwiedzić **szereg nowozbudowanych i oddanych do użytku publicznego inwestycyj lubelskich.**

Na pierwszy plan niewątpliwie wysuwa się dzieło, które będzie miało dla przyszłości Lublina doniosłe znaczenie — **przesklepienie rzeki Czechówki.**

By zrozumieć czem jest to co zrobiono, trzeba było widzieć Czechółkę jeszcze rok temu. Brudna, błotnista rzeczka, wijąca się przez najbiedniejsze dzielnice miasta, gęsto po obydwu brzegach zabudowana najstraszniejszemi ruderami jakie sobie wyobrazić można. Do Czechówki wylewano wszelkie brudy, wrzucano wszystkie odpadki, nad tą rzeczką bezpośrednio budowano kloaki, zsypywano śmiecie. Fetor obrzydliwy ciągnął od rzeki **roznosząc choroby po całem mieście.**

I oto **ponad rzeczką wybudowano sklepienie** — od brzegu do brzegu. Rzeka płynie sobie dziś w tunelu — a nad nią **powstała piękna spacerowa aleja** ozdobiona kwietnikami. Budy, śmietniki i rudery zostały usunięte — i dzielnica — jedna z najbrzydszych w Lublinie, odrazu stała się okolicą mieszkalną i cywilizowaną.

Drugiem, na dużą skalę osiągnięciem, jest wybudowanie Instytutu Kultury. I tutaj również Fundusz Pracy dołożył swoje trzy grosze, dokładnie mówiąc 85 tysięcy złotych i powstała instytucja będąca pierwszą tego rodzaju w Polsce. Instytut ten został pomyślany jako **centralny Dom Pracy kulturalnej** w Lublinie. Wszelkie związki i stowarzyszenia kulturalne będą tu miały swoje oparcie. Jest wspaniała nowoczesna sala wystawowa dla malarstwa, jest wielka bibljoteka, są sale odczytowe, jest muzeum regjonalne, bogate i ciekawe.

Trudno opisać długi szereg innych wyczynów na jakie porwał się Lublin i jakie zrealizował.

Mosty i szosy, gładkie nawierzchnie ulic i wreszcie regulacja Bystrzycy, rzeki, która połowę gruntów miejskich zmieniała w moczary.

Lublin dotychczas musiał budować się tylko na grzbietach wzgórz, bo wszędzie niżej były grzęzawiska takie, że gdy w nich zapadła krowa, to z trudem wyciągało się ją na linach.

Teraz Bystrzycę reguluje się, kwaśne łąki i moczary zamieniają się we wspaniałe tereny i co najważniejsza **leżące w samem centrum miasta.**

Wielkie, wolne przestrzenie w centrum: czy jest jakie miasto, któreby się mogło tem pochwalić. Lublin postanowił nie zmarnować tego rezerwoaru powietrza i wpadł na szczęśliwy pomysł zużytkowania tych terenów dla urządzenia placów, stadjonów, parków, bieżni, basenów, boisk — słowem dzielnicy sportów.

Część pracy już została wykonana, reszta przyjdzie w miarę, jak postępować będzie regulacja Bystrzycy.

Nie zapomniał Lublin również o swej przeszłości. Stare Miasto poddano gruntownemu remontowi: kamieniczki renesansowe stoją w tej chwili w rusztowaniach, odskrobuje się jakieś stare malowidła z pod tynków, wydobywa się piękno ukryte pod nowszemi nad — i przy-budówkami.

Na zakończenie wspomnieć trzeba konieczie o ciemnej plamie na sumieniu Lublina: o **problemacie Zamku.**

Lublin posiada **klejnot bezcenny — Zamek — sięgający swemi początkami XII wieku,** wielokrotnie wprawdzie niszczony, lecz odbudowywany i zachowany do dzisiaj w całości. Jest to unikat, **pamiątka historyczna jedyna w całym kraju,** punkt, który powinien stać się wielką atrakcją turystyczną, być okiem w głowie historyków, jako najpiękniejsza, bezcenna relikwja świetnej przeszłości.

I trudno uwierzyć: ten zabytkowy, szacowny gmach, **gdzie każda cegła ma wartość dokumentu — jest obrócony najprozaiczniej w świecie — na więzienie.** Zwykłe więzienie, dla złodziejaszków, rzezimieszków i innych kryminalistów.

Przypomina się historja o tym półdzikim chłopie kreteńskim, który wykopał na swem polu wspaniałą, bogato rzeźbioną starożytną misę marmurową. **Ustawił ją w chlewie, jako koryto dla świń.**

Ale ów chłop z Krety był usprawiedliwiony — nie orjentował się w wartości wykopaliska, podczas, gdy my powinniśmy chyba wiedzieć, że Zamek lubelski ma wartość nieobliczalną. Prawda, że i na Wawelu były kiedyś koszary — ale urządzili je tam zaborcy.

Stanowczo **nie możemy pozwolić sobie na luksus tak nieprawdopodobny,** jak trzymanie kryminalistów w jednym z najwspanialszych zabytków historycznych, jakie posiadamy. Na Starym Rynku w Lublinie leży spory prostokątny kamień. Na nim to ścinano illo tempore przestępców na śmierć skazanych.

Legenda mówi, że w noce wietrzne a burzliwe, gdy wicher wyjąc hula po mieście — djabli toczą ten kamień po ulicach i uderzają nim w drzwi domów tych obywateli, którzy mają coś na sumieniu. Obawiam się, że ten kamień nieraz uderza w podwoje lubelskiego wojewody i uderzać będzie do chwili gdy pan wojewoda zrobi co trzeba, aby zamek stał się tem, czem być powinien.

L. W.

40 miljardów i kilkaset kolonistów

Kolejność wysiłków ulega zmianie

Rząd włoski nie ogłosił dotychczas źródłowych danych na temat rozmiarów kolonizacji w Abisynji. Brak szumnych hałaśliwych „sukcesów" w tej dziedzinie jest potwierdzeniem niewątpliwem ogólnie znanego faktu, że narazie kolonizacja Abisynji, główny motyw propagandowy podboju tego kraju, nie weszła jeszcze na drogę realizacji.

Nie rozporządzając danemi urzędowemi odnośnie kolonizacji Abisynji, musimy posługiwać się informacjami, które mają źródło — w Rzymie. Interesujące są dane, które ogłasza ostatnio b. sekretarz redakcji „Revue de Botanique Appliquee", p. Tissot, zatrudniony obecnie w rzymskim Instytucie Międzynarodowym Rolnictwa.

Według danych, które zebrał Tissot, **udało się rządowi włoskiemu umieścić w Abisynji na stałe kilkuset zaledwie kolonistów. Są to: kupcy, rzemieślnicy, rolnicy.** Autor przytoczonej informacji słusznie nie zalicza do kategorji kolonistów licznych w Abisynji robotników, zartudnionych przy budowie dróg, kolei lub innych urządzeń, albowiem rzadko który z tych robotników, o ile uniknie tam śmierci, wybiera sobie ten kraj jako miejsce stałego pobytu. Robotnicy, dziesiątkowani przez choroby i niezwykle trudne warunki życia, atakowani znienacka przez ludność miejscową, garną się masowo do powrotu do kraju ojczystego, tem bardziej, że warunki pracy są ciężkie, a zarobki opłakane. Tak tedy nie można tej armji robotników kolonjalnych uznać za kolonistów, skoro sami się za takich w żadnym wypadku uznać nie chcą.

O warunkach bezpieczeństwa w Abisynji najwymowniej świadczy to, że **nieliczni koloniści, którzy osiedli na roli abisyńskiej, muszą korzystać z ochrony wojskowej.** Ta ochrona sięga z natury rzeczy tylko tak daleko, że zapewnia względne bezpieczeństwo urządzeniom i osiedlom wzdłuż linij kolejowych i wielkich szos. Zagłębianie się jednak na obszarach nieco odleglejszych jest wysoce niebezpieczne, gdyż oddziały partyzanckie tępią kolonistów i ich dobytek.

Jest rzeczą notorycznie wiadomą, **że rozkaz władz wojskowych nakazał, aby w każdem aucie wojskowem, odbywającem podróż służbową obok szofera obowiązkowo znajodował się żołnierz dla ochrony.** Zarządzenie to zostało wydane po licznych wypadkach zastrzelenia szoferów przez niewidzialnych zazwyczaj strzelców abisyńskich. Czatują oni w rowach lub na pagórkach i gdy ujrzą samotne auto wojskowe, celują niechybnie w czoło szofera. Włosi, odbywający służbę w Abisynji, nie mogą wyjść z podziwu, jak celnie ci partyzanci strzelają...

W tych warunkach nie można się dziwić, że kolonizacja włoska w Abisynji przedstawia się tak ubogo w porównaniu z kosztami, jakie Włochy zmuszone są wciąż jeszcze łożyć na organizację Abisynji. O kosztach pomówimy później. Podana przez publicystę francuskiego liczba kilkuset kolonistów włoskich w Abisynji nie jest jednak wierna. Była może ścisła w chwili, kiedy formułowano to zestawienie.

Nie podano w niem jednak informacji, że **wielu z pośród tych kolonistów wolało przenieść się na terytorjum francuskie, do Dżibutti, gdzie są zatrudnieni przy budowie fortyfikacyj.** A że są one budowane przeciw ewentualnej agresji ze strony włoskiej, więc wychodzi na to, że faszyzm zasila pośrednio władze kolonjalne francuskie w Somali w dobrego i taniego robotnika... Trudno zaiste, na tle włoskich pretensyj kolonjalnych, o większy paradoks...

Fiasko dotychczasowych wysiłków kolonizacyjych w Abisynji potwierdza nam wysiłek kolonizacyjny na innych terenach. Wiemy przecież, że od pół roku mniej więcej zdwojono wysiłki kolonizacyjne na terenie Libji. Wysiłki te, podyktowane w równym stopniu względami wojskowemi co i demograficznemi, świadczą wymownie o niepowodzeniu kolonizacji abisyńskiej. W Libji osadza się włościan-kolonistów, którzy stanowić mają w razie czego korpus posiłkowy przeciw Francji. **Kolejność wysiłków kolonizacyjnych jest więc teraz taka: Libja, Sycylja, Abisynja.** A miało być inaczej.

Odpowiednio też do wielkości domniemanych korzyści kształtowały się wydatki na podbój i urządzenie Abisynji. Nie jest już teraz we Włoszech tajemnicą, że **koszt podboju Abisynji wynosił 40 miljardów lirów.** Wojna hiszpańska pochłonęła conajmniej 10 miljardów lirów.

Tak więc po wydatkowaniu 50 miljardów lirów na te dwie wojny, poczęto myśleć o kolonizacji z prawdziwego zdarzenia. Przyszła kolej na Libję, a teraz właśnie ogłoszono 10-cioletni plan kolonizacji Sycylji. Koszt przewidywany narazie — 1 miljard. Proporcja jest więc jak 1:50. Wyraża ona dobitnie rozczarowanie możliwościami kolonizacyjnemi w Abisynji, która jeszcze przez czas dłuższy ciążyć będzie na gospodarstwie włoskiem, wycieńczonem i zmordowanem autarkją.

Emix

315

Wracają z Himalajów

towarzysze dwóch poległych

Tragiczna śmierć ś. p. Karpińskiego i Bernadzikiewicza w Himalajach znalazła żywy oddźwięk w prasie indyjskiej, która wyraża gorące współczucie dla losów członków wyprawy.

Pozostali przy życiu **członkowie ekspedycji oczekiwani byli w miejscowości Almora w dniu 14 b. m.** Po przeprowadzeniu formalności związanych ze śmiercią swych towarzyszy, udadzą się oni do Bombaju.

Wzrost religijności

w gnębionej Austrji

W wychodzącym w Lucernie dzienniku katolickim „Vaterland" ukazał się ciekawy artykuł o nastrojach w Austrji. Czytamy tam:

„Błogosławione skutki, jakie narodowy socjalizm przez to mimowoli osiąga, że w nieznany dotąd sposób dodaje bodźca Austrjakom w ich żądzy wolności i czynu, niemniej wyraźnie odczuwają się i w życiu kościelno-religijnem kraju.

To, co chrześcijańskim rządom państwem nie udało się uzyskać, bądź uzyskać tylko pozornie, w ciągu pięciu lat, wrogi Kościołowi narodowy socjalizm osiągnął w ciągu jednego roku. Nawiedzanie kościołów i udział w procesjach, jak pamięć ludzka sięga, niebyły tak imponujące, jak obecnie. W procesjach u św. Szczepana i w parafjach na peryferjach uczestniczyło w dniu Bożego Ciała nie mniej 400.000 osób! A obliczenie to pochodzi od policji, która napewno zadużo uczestników nie widziała!

Również symptomatyczną dla religijnego odrodzenia ludu austrjackiego jest niezwykła ofiarność wiernych. Od czasu skreślenia t. zw. „kongrua" t. j. poborów duchowieństwa z państwowego funduszu religijnego, proboszczom i klasztorom tak obfite dary w pieniądzach i żywności są składane ze wszystkich warstw społeczeństwa, że w kołach kościelnych poważnie stawia się pytanie, czy nie należałoby zrzec się wogóle proponowanego przez państwa podatku kościelnego".

Ludność Warszawy w cyfrach

Rozwój zaludnienia stolicy

Rozwój zaludnienia Warszawy śledzić możemy od lat przeszło 350. Wprawdzie cyfry z przed w. XVIII są tylko przypuszczalnie, mają jednak wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

W czasach, gdy zbierały się w Warszawie pierwsze sejmy Rzeczypospolitej, t. j. w 1556 i 1564 r., liczba jej mieszkańców nie przekraczała 15.000 głów, w XVII w. po wojnach szwedzkich nie dosięgała 10,000. Silny wzrost ludności stolicy datuje się dopiero z XVIII w. W r. 1764 ma ona 30.000 mieszkańców, w r. 1777 — 96.000.

Po upadku państwa znów nastąpił spadek. W r. 1800 ma Warszawa 63.000 mieszkańców, w r. 1810 — 78.000. Za Królestwa Kongresowego rozpoczyna się wzrost (1820 — sto tysięcy, 1830 — 145.000), który z wyjątkiem krótkich okresów po powstaniach 1830 i 1863 r. trwa do dziś nieprzerwanie. Oto cyfry: 1860 — 163.000, 1870 — 266.000, 1880 — 357.000, 1900 — 686.000, 1910 — 781.000, 1914 — 855.000, 1921 — 936.000, wreszcie 1939 — 1.289.000 t. j. — dodajmy dla porównania — tyle, ile miał Londyn sto lat temu.

Legjoniści lwowscy

na uroczystości 25-lecia

W sobotę i niedzielę odbyły się we Lwowie uroczystości 25 rocznicy czynu legjonowego, odłożone do tego terminu z powodu zjazdu legjonistów w Krakowie.

Uroczystości lwowskie urządził komitet obywatelski pod honorowem przewodnictwem arcybiskupa metropolity dr. Twardowskiego, wojewody Biłyka i d-cy O. K. gen. Langnera.

Polskie towary zamiast japońskich

Zainteresowania importowe rynku amerykańskiego

(—) W związku z wypowiedzeniem traktatu handlowego amerykańsko - japońskiego na rynku amerykańskim zajdą w najkrótszym czasie niewątpliwie zasadnicze zmiany. Można już dziś przypuszczać, że w tym stanie rzeczy za sześć miesięcy (do końca stycznia 1940 roku) **odpadnie jeszcze jeden z najpoważniejszych polskich konkurentów na rynku U.S.A.**, otwierając tem samem dla polskiego zbytu nowe możliwości eksportowe.

Należy dodać, że jeżeli posunięcia rządu amerykańskiego w stosunku do Japonji mają na względzie wywalczenie dla Stanów Zjednoczonych dogodnych koncesyj w Chinach, to pertraktacje w tym względzie potrwają długi okres czasu. Już zresztą dziś, jak wynika z rozmów, przeprowadzanych z amerykańskimi importerami, trzeba się liczyć z możliwością niedojścia do porozumienia japońsko - amerykańskiego w ciągu sześciu miesięcy.

Zważywszy powyższe okoliczności importerzy amerykańscy już teraz chcą się upewnić odnośnie importu i jego charakteru z Polski **by po ewentualnem wygaśnięciu wypowiedzianego traktatu mogli sprowadzać interesujące ich towary z Polski.** Wchodzą tutaj w grę przedewszystkiem artykuły branży szklanej, papierniczej, następnie wyroby bawełniane (chodniki ze szmat bawełnianych, sprowadzane obecnie z Japonji), wyroby z drewna, wyroby z rafji, zabawki celuloidowe, koszyki papierowe, ozdoby choinkowe, dostarczane obecnie w 80 proc. z Japonji itp.

W związku z powyższem odbędzie się w dniach najbliższych na terenie New Yorku konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele życia gospodarczego Polski, reprezentowani na tamtejszym rynku. Celem konferencji będzie zebranie i przygotowanie odpowiednich materjałów, dotyczących ewentualnego **zastąpienia towarów japońskich artykułami produkcji polskiej.**

Należy więc zaznaczyć, iż w ciągu najbliższych sześciu miesięcy eksporterzy polscy winni się przygotować, by już w sezonie zimowym móc przyjmować ewentualne zamówienia wynikłe z sytuacji, jaka może się wytworzyć. **Po ewentualnem odpadnięciu Japonji eksporterzy polscy staliby się automatycznie jednymi z najtańszych dostawców wielu artykułów na rynek amerykański.**

Bilans Banku Polskiego

w pierwszej dekadzie sierpnia r. b.

W pierwszej dekadzie sierpnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 milj. do 444,1 milj. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0,1 milj. do 11,2 milj. zł.

Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów obniżył się o 14,1 milj. do 523,0 milj. zł. Stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 15,4 milj. do 176,3 milj. zł. Portfel biletów skarbowych wzrósł o 21,7 milj. do 179,1 milj. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 6,7 milj. do 11,3 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa" zwiększyła się o 1,9 milj. do 193,8 milj. zł., pozycja zaś „inne pasywa" uległa spadkowi o 0,4 milj. do 157,0 milj. zł. Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania Banku spadły o 26,5 milj. do 125,1 milj. złotych.

Bilety bankowe w obiegu wzrosły o 15,7 milj. do 1.898,8 milj. zł.

Handel zagraniczny za lipiec

wykazał saldo ujemne

Bilans handlu zagranicznego Polski i W. M. Gdańska za miesiąc lipiec r. b. według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, zamknął się saldem ujemnym w wysokości 8.630 tys. zł.

Przywóz wyniósł 477 tys. ton, wartości 117,501 tys. zł., wywóz zaś 1.671 tys. ton, wartości 108,871 tys. zł.

W porównaniu do czerwca r. b. zmniejszył się wywóz o 99 tys. zł., przywóz natomiast zwiększył się o 6.018 tys. zł.

O zwyżkę cen zboża

W Związku Izb i Organizacyj Rolniczych odbyła się konferencja, poświęcona sytuacji na krajowym rynku zbożowym. Koła rolnicze są zaniepokojone zbyt niskiemi cenami. Powzięto uchwałę rozpoczęcia intensywnej akcji, mającej na celu uzyskanie podwyżki cen na zboże. Postulaty rolnictwa zostaną przedstawione miarodajnym czynnikom.

Czy powstaną Targi Warszawskie?

Duże zainteresowanie w kołach kupieckich stolicy wywołał wysunięty ostatnio projekt zorganizowania Targów Warszawskich. Jest bowiem rzeczą ciekawą, że w sieci imprez targowych o charakterze stałym, brak — stolicy. Mamy np. targi w Poznaniu, wschodnie — we Lwowie, północne i futrzarskie — w Wilnie, wołyńskie — w Równem, jarmark poleski w Pińsku, targi w Katowicach, targi meblowe w Nowem i w Kalwarji Zebrzydowskiej. W Warszawie zaś odbywa się tylko jarmark nasienny, gromadzący szczupłe grono zainteresowanych.

Zdaniem projektodawców, targi warszawskie powinny uwzględniać przedewszystkiem te branże, w których Warszawa przoduje i które w ramach innych targów uwzględniane są słabo. Chodziłoby tu o modę męską i damską, konfekcję, obuwie, bieliźniarstwo, galanterję itp. Tak pojęte targi warszawskie, nie będąc konkurencją dla żadnej z imprez istniejących, stworzyłyby w życiu gospodarczem nowy wartościowy czynnik, zwiększając jednocześnie w danych okresach — atrakcyjność turystyczną Warszawy.

Pracownicy szewscy

budują fabrykę obuwia

Przepisy, zamykające dostęp do rzemiosła postawiły tysiące pracowników w sytuacji bez wyjścia. Nie mając możliwości uzyskania kart rzemieślniczych z różnych powodów pracownicy ci, pracujący od szeregu lat w warsztatach, wyszkoleni zawodowo, w wielu wypadkach zgłaszali się jako niefachowi robotnicy do robót publicznych.

Obecnie szerokie koła takich pracowników zaczynają szukać innych dróg, aby móc pracować w swych dziedzinach. M. in. kilkaset szewców, nie posiadających dyplomów, przystąpiło przy pomocy grupy finansowej do organizowania fabryki obuwia na większą skalę. Szewcy ci będą pracowali w fabryce, przyczem każdy z pracowników będzie udziałowcem tego przedsiębiorstwa. Będzie to pierwsza tego rodzaju fabryka w Polsce.

Wre praca na terenie Targów Wschodnich

Na terenie Targów Wschodnich w pełnem tempie wre praca przygotowawcza. Kilkuset robotników pod przewodem inżynierów przeprowadza gruntowny remont pawilonów, przystosowując je do nowoczesnych wymogów wystawowych. Teren targowy uległ rozszerzeniu i uzbrojony będzie w większą ilość efektów świetlnych. Mimo, że do otwarcia Targów pozostaje jeszcze kilka tygodni poważna ilość wystawców przystąpiła już do budowy i dekoracji swych stoisk. Chluba terenu trawniki i klomby przywdziewają nową, bogatą szatę jesienną, by okazale wystąpić na XIX Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie w dniach od 2 do 12 września b. r.

Lipskie Targi Jesienne 1939

Otwarcie: 27 sierpnia

Zniżkowe bilety kolejowe na linjach polskich i niemieckich

Wszelkich informacyj udziela

Delegatura na Polskę

Warszawa, ul. Bolesława Prusa 6 m. 1. Telefon 715-62.

922

Dewaluacja w Turcji?

(—) W tureckich kołach gospodarczych krążą od niedawna pogłoski o możliwości dewaluacji funta tureckiego. Koła te podtrzymują opinję, iż dostosowanie parytetu funta do jego właściwej wartości ułatwiłoby Turcji na rynku światowym **wyzwolenie się z pod obecnej nadmiernej zależności od Niemiec w dziedzinie handlu zagranicznego.**

Mianowicie artykuły eksportowe tureckie, których ceny wyśrubowane zostały naskutek znanej taktyki premjowej Rzeszy wysoko ponad poziom światowy, odzyskałyby dzięki dewaluacji swą konkurencyjność na rynkach państw wolnodewizowych (głównie Stanów Zjednoczonych, Anglji i Francji), które mogłyby w konsekwencji zwiększyć swe zakupy w Turcji, zwalniając ją od wyłącznego obecnie dla niektórych towarów tureckich rynku zbytu, jakim są Niemcy i uzdrawiając tym samem strukturę tureckiego handlu zagranicznego.

Według tych pogłosek **dewaluacja miałaby nastąpić jesienią bieżącego roku.** Oczywistą jest rzeczą, że ustosunkowanie się rządu tureckiego do zagadnienia dewaluacji uzależnione byłoby od dalszego rozwoju sytuacji politycznej. Pogłoski, o których mowa, nie były narazie komentowane w codziennej prasie tureckiej; opinję w powyższym duchu wyraził jedynie w dość zresztą oględnej formie, fachowy organ stambulski, dwutygodnik „L'Economiste d'Orient" nr. 467, wskazując w artykule redakcyjnym na celowość „sprowadzenia funta do jego realnej wartości".

Zważywszy na ścisłą cenzurę prasową, jakiej podlega prasa w Turcji, wystąpienie to godne jest uwagi.

Eksport wyrobów hutniczych

w lipcu r. b.

Eksport wyrobów hutniczych w lipcu r. b. wyniósł ogółem 41,4 tys. ton, wykazując nieznaczny spadek w porównaniu z miesiącem poprzednim, wynoszący 2,4 tys. ton, czyli o 5,5 proc.

Jeśli chodzi o kierunki wywozu, to zwiększył się wywóz na następujące rynki: Argentyna, Bułgarja, Grecja, Holandja, Indje Brytyjskie, Litwa, Palestyna, Sjam, Szwecja, Urugwaj, Wenezuela, ZSRR. i Związek Afryki Południowej; zmniejszył się natomiast eksport do Chin, Estonji, Finlandji, Iranu, Norwegji, Portugalji, Turcji i Włoch.

Akcja oszczędnościowa

wśród robotników budowlanych

P.K.O. podjęła w ciągu tegorocznego sezonu budowlanego akcję propagandową wśród robotników w kierunku składania części zarobków na książeczki oszczędnościowe P.K.O. Zapobiec to może w dużej mierze zjawisku lekkomyślnego i niecelowego wydawania zarobionych pieniędzy.

Celem udzielenia poparcia i pomocy w tej akcji, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uznało ostatnio za konieczne, by przy wszelkich robotach budowlanych, wykonywanych pod nadzorem rządowej i samorządowej służby technicznej, przyjmowane były i uwzględniane deklaracje robotników, upoważniające kierownictwo budowy lub przedsiębiorcę do zatrzymywania części zarobku i przekazywania jej na książeczkę oszczędnościową.

W związku z tem Ministerstwo wyjaśniło pismem okólnem, że do obowiązków kierowników robót należy informowanie robotników o zasadach rozpoczętej akcji oszczędnościowej, w stosunku zaś do przedsiębiorców prowadzenie kontroli list płacy i książeczek oszczędnościowych w celu zapewnienia niezwłocznego wpłacania do P.K.O. kwot potrącanych z należności robotników. Książeczki powinny być wręczane robotnikom z chwilą rozwiązania umowy o pracę oraz dostępne dla kontroli ze strony kierownika budowy.

Będziemy pili piwo węgierskie

Jak wiadomo, stowarzyszenia restauratorów zastosowały skutecznie bojkot zagranicznego piwa, pochodzenia niemieckiego i wyrugowały całkowicie z naszych zakładów gastronomicznych piwo z browarów monachijskich itp.

Okoliczność tę postanowili wykorzystać właściciele browarów węgierskich. Podjęty został na szerszą skalę import piwa do Polski z Budapesztu. Na piwo to przyznało Ministerstwo Skarbu zniżki celne.

Bawełna za kauczuk

Sprawa wymiany bezpośredniej bawełny amerykańskiej za kauczuk angielski posunęła się naprzód.

W dn. 3 sierpnia Senat amerykański uchwalił projekt ustawy o wymianie 600.000 bel bawełny za kauczuk, którego ma dostarczyć rząd angielski.

Rokowania anglo - amerykańskie rozbijały się dotychczas o kwestję selekcji bawełny. Przemysłowcy angielscy żądali dostarczenia do portów 1 milj. bel, z którego mieliby wybrać odpowiednie włókno. Właściciele zapasów bawełny żądali selekcji na miejscu w składach.

Skończyło się na kompromisie. 300.000 bel będzie dostarczone do portów i tam dokona się selekcji włókna; pozostałe 300.000 bel będą dostarczone Anglji na miejscu w okręgach plantacyjnych.

Dostarczenie odpowiedniej ilości kauczuku wiąże się ze stanowiskiem Międzynarodowego Komitetu Kauczukowego, który ma dostarczyć rządowi angielskiemu odpowiednią ilość kauczuku dla przekazania jej Stanom Zjednoczonym.

Niemcy niewiele zyskały

na umowie z Rumunją

Niemcy zawarły z Rumunją umowę gospodarczą w tym celu, aby zapewnić sobie dowóz całej nadwyżki produkcji artykułów rolnych tego kraju, a zwłaszcza artykułów hodowlanych i ropy naftowej. Bilans rumuńskiego handlu zagranicznego w pierwszych miesiącach ub. r .był aktywny, gdyż wywieziono własnych towarów o 3 milj. RM więcej, aniżeli przywieziono z Niemiec. Po zawarciu jednak tej umowy bilans handlowy Rumunji kształtował się wybitnie ujemnie. Wartość eksportu niemieckiego wzrosła o 10 milj. Rm.

Sytuacja uległa zmianie, dopiero po uzyskaniu kredytu od Anglji w wysokości 5 milj. funtów szterl., która poczyniła większe zakupy w Rumunji. W wyniku umowy rumuńsko-angielskiej Rumunja teraz nie wyśle całej nadwyżki swej produkcji do Niemiec, gdyż musi dotrzymać swych zobowiązań w stosunku do Anglji. **Nadzieje Niemiec zawiodły więc na całej linji, gdyż wywóz rumuński żywca rzeźnego, mięsa oraz tłuszczów, zwiększył się tylko nieznacznie, w stosunku do niektórych produktów.**

Sklepy na mieszkania

przebudowują w Berlinie

Osoby przyjeżdżające z Berlina utrzymują, iż w stolicy Niemiec daje się zauważyć masowy objaw likwidowania sklepów, w szczególności detalicznych. Stoi to m. in. w związku z tem, że władze zamykają nierentujące się przedsiębiorstwa. Zarząd Miejski wprowadził specjalnie daleko idące ulgi podatkowe dla właścicieli domów, którzy decydują się na przebudowę tych lokali sklepowych, na mieszkania— o czynszu niższym.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była nieco zwyżkowa, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 285 85, Bruksela 90.55, Helsingfors 10 99, Kopenhaga 111.40, Londyn 24.93, Nowy Jork 5.32, Nowy Jork —kabel 5.32,38, Oslo 125.25, Paryż — 14.12, Sztokholm 128.40, Zurych 120.25, Montreal 5.32,25. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.30,50, kanadyjskie 5.29,50, floreny holenderskie — 284.85, belgi belgijskie 90.30, guldeny gdańskie 99.75, korony duńskie 111, norweskie 124 75, szwedzkie 127.90, liry włoskie 18.40, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 84.50.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy większych obrotach 4 i pół proc. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. — 71, serja 73, II em. — 70, 4 proc. dolarowa 38.75, 4 i pół proc. wewnętrzna 60.50, 4 proc. konsolidacyjna 61.25, drobne odcinki 60.50, 5 proc. kolejowa 61, 5 proc. konwersyjna 64, drobne odcinki 60, 4 i pół proc. ziemskie 53.25 — 52.75 — 53, 5 proc. Warszawy z r. 1933, odcinki po 1.000 zł. — 63, 5 proc. Lublina z r. 1933 —55, 5 proc. Radomia z r. 1933 — 54.50.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była nieco mocniejsza, przy małych tranzakcjach. Obroty były większe akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 102, Cukier 34.75, Węgiel 39.50, Lilpopy 79, Norblin 91.

W obrotach pozagiełdowych: 3 proc. renta ziemska odcinki po 5.000 zł. — 48.50, odcinki po 1.000 zł.—48.50—49.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 71.
Inwestycyjna II em. 70.
Konwersyjna 64.
Konsolidacyjna 60.50.
Dolarówka 38.75.
Wewnętrzna 60.50

Djabelskie promienie

Fantastyczna afera przed sądem szwajcarskim

(ab.) Czasy psychozy wojennej nie sprzyjają podobno twórczości artystycznej, zapładniają natomiast wielkiemi pomysłami umysły wynalazców, zwłaszcza w dziedzinach pokrewnych przemysłowi wojennemu. Często przecież i dziś po gazetach i kawiarniach idą tajemnicze gadki o niemniej **tajemniczych narzędziach zniszczenia**, które sztab tego czy owego państwa ma mieć w swojem rozporządzeniu. **Promienie śmierci, magnetyczne torpedy, żrące płyny**, które powodują „odszczelnienie" pokryw łodzi podwodnych i ich zatonięcie.

Każdy taki wtajemniczony zna swe rewelacje zawsze z **„najlepszego źródła"**, gwarantuje poprostu ich autentyczność. Niemniej słuchacze nie wierzą, co znów nie przeszkadza im kolportować tego „objawienia" wśród znajomych, oczywiście z zapewnieniem, że to murowana wiadomość.

Tak idą w świat **cudaczne wersje o cudacznych wynalazkach, stwarzając atmosferę wymarzoną dla... oszustów.** Dziś największe „fisze", ci sami, którzy doniedawna trudnili się czarną magją, **fabrykowali cudowne wody na porost włosów**, uzdrawiali chorych, gdy już oficjalna medycyna nic nie mogła wskórać, **niebieskie ptaki i spece od wyłudzania gotówki z kieszeni naiwnych — wszystko to rzuciło się na wynalazki wojenne.** Zawsze też znajdą ofiary, gotowe finansować taki wspaniały pomysł, wymagający jeszcze tylko **„wykończenia w szczegółach"**.

O aferze tego rodzaju, na wielką skalę, donoszą właśnie z Berna, w Szwajcarji.

Pewien 45-letni **adept tybetańskiej medycyny** dokonał niezwykłego wynalazku. W małem, **zaczarowanem pudełku umieścił djabelską maszynę, która z odległości nawet 10 tysięcy kilometrów, bez kabli, drutów i dynamitu, może spowodować wybuch największych magazynów amunicyjnych.** Działać miały tu jakieś tajemnicze, **zapalające promienie.**

Szukał więc oczywiście finansisty, któryby ten epokowy wynalazek „eksploatował". I trzeba trafu, że znalazł naiwnego, także **wynalazcę, dla odmiany, udoskonalonej benzyny syntetycznej.**

Kto tu kogo chciał naciąć, niewiadomo. Faktem jest, że spec od benzyny wpłacił pokrewnej duszy **1.000 franków w gotówce i na 5 tysięcy weksel**, z zastrzeżeniem, że nie będzie puszczony w obieg.

Cóż, kiedy nasz finansista, ze swej strony trudniący się wynalazkami, sam też miał swoich, drobniejszych finansistów, którzy, gdy sny o majątkach prysły, poczęli rozglądać się za tem, jakby wydobyć z powrotem te, stracone przecież, pieniądze. Bo cudowna benzyna miała piekielną wadę: nie można jej było utrzymać w stanie płynnym.

Gdy zkolei i wynalazek „promieni" okazał się **bluffem**, a ów tysiączek stracony, finansista główny nie wykupił, rzecz prosta, weksla na 5 tysięcy. Znalazł się jednak windykator, który podjął się zrealizowania weksla, wydobycia gotówki, nie żądając wzamian ani grosza. Był to, dziwnym trafem, **jeden z poszkodowanych** przez wystawcę, jeden z wielu owych mniejszych finansistów. Obiecywał sobie, że tą drogą wydobędzie przynajmniej swoje pieniądze.

Teraz dopiero sprawa dotarła do policji. Wystawca bowiem weksla wniósł skargę przeciw „wynalazcy" maszyny piekielnej o nieprawne puszczenie weksla w obieg. Rozpoczęło się dochodzenie, które dało rewelację.

Okazało się bowiem, że aferzysta zdołał zainteresować swoim pseudowynalazkiem panów z przedstawicielstwa handlowego Sowietów w... Berlinie. Opowiadał im podobno, że jego wynalazek, wykończony, wypróbowany na małej odległości, został przez rzeczoznawców wojskowych Szwajcarji uznany **za tak djabelski pomysł, że własnoręcznie rozbili młotkami zaczarowaną skrzynkę.**

Przewód sądowy potwierdził tylko, że spec od djabelskich promieni zwracał się z jakimś projektem do władz, ale uznano go za fantastyczny. Ten sam sąd wydał zresztą profesor uniwersytetu berneńskiego, oświadczając przytem, że w obecnym stanie nauki, **tego rodzaju pomysły nie mogą być realizowane.**

Siedem miesięcy więzienia dla niefortunnego wynalazcy, orzeczone przez sąd, wydają się skazanemu za surową karą; apeluje. Gotówka jednak wyłudzona od naiwnych, tak czy siak, jest stracona.

„Wesele Fonsia"

w Teatrze Narodowym

Z okazji wystawionego przez Teatr Narodowy „Wesele Fonsia" nadarza się rzadka sposobność przeprowadzenia obserwacji, jak sztuka teatralna, jeszcze wczoraj — dzisiejsza — dziś już kostnieje w klasyczność.

Przed 15 bodaj laty widziałem „Fonsia" w Teatrze Letnim, z Fertnerem w jego popisowej roli Mrozika. Wtedy wystawiano tę krotochwilę Ruszkowskiego, bez żadnych, że tak powiem, myśli ubocznych — ot dla dobrej zabawy.

I oto po latach kilkunastu ta sama błahostka sceniczna wchodzi do repertuaru Teatru Narodowego, narazie coprawda w czasie kanikuły, lecz już dojrzała do klasyczności.

Chcąc nie chcąc, musimy przestać patrzeć na „Wesele Fonsia" jak na bzdurną, ale zabawną krotochwilę i zaczynamy ją celebrować jako widowisko, co to ze skarbca narodowej spuścizny, co to i z dziećmi można pójść it.d.

Ten nastrój widzów udziela się aktorom (lub vice versa) i przysłowiowych powiedzeń „U mojego ojca w Częstochowie... drzwiami i oknami..." nie witają już takie ryki śmiechu na widowni, jak to zwykle bywało.

W najtrudniejszem położeniu znalazł się Dymsza w słynnej roli Mrozika, syna owego legendarnego „ojca z Częstochowy". Gdyby nie te „deski pierwszej sceny polskiej", ten „skarbiec kultury" i t. p. Dymsza potrafiłby „zrobić" Mrozika po swojemu. W Teatrze Narodowym najwyraźniej się krępował.

Ten wspaniały aktor zagrał Mrozika z klasycznym, komedjowym umiarem należnym scenie, na której się to odbywało.

Krotochwila Ruszkowskiego oparta jest w całości na błahem, we wszystkich farsach zużytem nieporozumieniu: amant zwierza się pannie ze swej miłości do innej — a ona bierze to jako wyznanie i oświadczyny, skierowane do niej samej. To qui pro quo stało się dla autora pretekstem do zgromadzenia na scenie całej galerji groteskowych, ale doskonale podpatrzonych typów. Karykaturalne panopticum bohaterów sztuki bawi widza i nie pozwala mu pamiętać o lukach akcji i naiwnej fabule.

Najciekawszą aktorsko, i najtrudniejszą rolę Fonsia - niedorajdy, który pod wpływem miłości w jednej chwili zmienia się w pełnego energji młodzieńca zagrał świetnie Roland.

Nieporównana była Dulęba, jako skąpa wdowa po ś. p. prezesie, natomiast rolę Kazimierza, zabijaki i w gorącej wodzie kąpanego warjata, który sam nie wie czego chce, potraktował p. Kański z bohaterskim niemal patosem zatracając cały komizm tej postaci. Na wyróżnienie zasługuje Żeliska.

Specjalnie podkreślić warto prawdziwą orgję rozkosznego nonsensu, jaką stanowią kostjumy pań w akcie pierwszym. Już dla tych sukien warto byłoby iść na „Wesele Fonsia", na którem zresztą publiczność doskonale się bawi. A o to przecież chodzi.

Dekoracyj nie zauważyłem.

L.

Wstrząsająca katastrofa

22 ofiary wycieczki samochodowej

Samochód ciężarowy, należący do gazowni miejskiej w Łodzi, kierowany przez szofera Dobrowolskiego, wyjechał dn. 13 b. m. o g. 6.50 na wycieczkę w kierunku Tomaszowa Maz., wioząc 30 osób z pośród pracowników łódzkiej gazowni miejskiej i ich rodzin.

W pobliżu Ujazdu, na ostrym zakręcie, szofer zauważył obok drogi płot i zahamował gwałtownie. Skutki raptownego hamowania okazały się katastrofalne. **Samochód zarzucił i wywrócił się do rowu, przygniatając swym ciężarem uczestników wycieczki.**

Na miejsce wypadku natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe oraz policję. Autobusy, zdążające z Łodzi do Tomaszowa, były zatrzymane i po opróżnieniu ich z pasażerów, przewieziono niemi rannych do szpitala miejskiego w Tomaszowie Maz.

Z pośród 30 wycieczkowiczów 22 osoby zostały ranne, w tem kilkanaście ciężko. W drodze do szpitala zmarli: Rozalja Nagbuszewska, Tomasz Zaręba i Tomasz Pajor. Ciężko ranni są ponadto: Stefanja Kowalska i jej córka, również Stefanja, Rozalja i Aleksander Kobuzowie, Helena Wojciechowska, Ignacy Krata, Wacław Pławik, Franciszek Michałowicz, Józef Wojciech, Marja Kamińska. Ponadto 9 osób odniosło lżejsze obrażenia.

Szofera Dobrowolskiego, który doznał lekkich obrażeń, zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Prezydent m. Łucka raniony

w katastrofie samochodowej

Pod Lublinem znów zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy. Szosą Lublin — Piaski jechał prywatnym samochodem, prowadzonym przez inż. Józefa Nowaka, prezydent m. Łucka, p. Władysław Parniewski. W pewnej chwili, **gdy samochód szedł na dużym biegu, pękła kierownica.**

Auto przez chwilę pędziło szosą, balansując od jednego brzegu do drugiego, aż **z całym impetem wpadło na przydrożny słup telefoniczny. Siła zderzenia była tak duża, że słup złamał się, a auto pozostało ze zdruzgotanym przodem.** Pasażerowie jego odnieśli rany.

P. Parniewski poza ogólnemi obrażeniami został ranny w twarz odłamkami szkła.

Przeniesienie dyrekcji PKP

z Radomia do Chełma

Przygotowania do przeniesienia dyrekcji P.K.P. z Radomia do Chełma Lubelskiego, wyznaczonego — jak wiadomo — na dzień 1 września b. r., są już w pełnym toku.

Początkowo zostanie przeniesiona tylko część biur dyrekcji. Jednakowoż dla wszystkich pracowników Dyrekcji są już przygotowane mieszkania, a dla ich dzieci — miejsca w szkołach.

Przeniesienie Dyrekcji Radomskiej do Chełma będzie miało dla tego miasta bardzo duże znaczenie. Przyczyni się ono niewątpliwie do ożywienia jego życia gospodarczego, a zwłaszcza handlu.

POLA GOJAWICZYŃSKA

ŚWIĘTA RZEKA

107

POWIEŚĆ

A teraz poczęła się zbierać do podróży. W miarę, jak obmyślała swój projekt, tęsknota jej bladła, czuła tylko ciekawość i chęć ukazania się wśród swoich w zmienionej postaci. Nikt jej nie pozna, jakto, to Joszka Kaifosz? Niepodobieństwo! Nie będą znali jej klęsk, a obaczą ją ładnie odzianą, całkiem przeinaczoną, elegancką pannę z miasta. Jak to dobrze, iż sprawiła sobie już na jesień kostjum, szary kostjum z prawdziwej wełny. Przyjechała w nieprzemakalnym płaszczu i berecie, a wyjeżdża w kostjumie i kapeluszu!

Zawiezie im prezenty.

Na szczęście, ludzie poczęli się zjeżdżać z wywczasów, turyści ściągali do Pragi na ostatni swój pobyt i restaurace zapełniała się dobrymi gośćmi. Koronkowa kieszonka fartuszka panny Żosefine, obciążona twardo uderzała o jej udo. Mogła była snuć zuchwałe plany, a w godziny wolne biegała po sklepach i oglądała wystawy, dochodząc do kupna po gruntownym namyśle. Jedwab dla matki na suknię, koszule dla ojca, pierwszorzędnego gatunku. Skórzana kurtka dla Juraja. I całkowita, niebieska suknia dla Anyszki.

Jeszcze coś jej brakowało i gdy biedziła się gorączkowo, przyszło jej na myśl, iżby kupić coś dla samego domu. A więc co? Stanęło na jedwabnym obrusie i serwetkach, które nabyła w wielkim sklepie na Vacłavskem. Gdy wyszła z tamtąd, w gardle jej zaschło z wielkiego pragnienia, albowiem rozłożono przed nią rzeczy tak piękne, iż oczy jej urosły. Musiała powściągać się na gwałt, aby nie wyszastać pieniędzy. Kaczeńka przeplatała okrzyki zachwytu, złowróżbnemi uwagami: pieniądze lecą jej przez palce, to najlepszy znak, iż nigdy nie dojdzie do oszczędności i bogactwa. Po dniach tłustych, czekają ją dni chude. Lecz przedsiębiorcza Josefine miała już swoją filozofję. Pieniądz potrzebował miejsca i ruchu, gdy wydała jeden, napływał drugi. Pieniądz przychodził jej teraz łatwo, w porównaniu z pracą i dochodami w biuffe. Tak łatwo, iż kosztował ją nieraz litylko serdeczny i ufny uśmiech do obsługiwanego gościa.

Ojciec! Matka! Prawie o nich nie myślała w ostatnich czasach, a teraz wstawali przed nią, jak żywi. Widziała ich w nędznej, górskiej chacie, całkowicie zmiażdżonych przez Vyviala i czuła się obowiązana do pomożenia im radą i zarobkiem. Juraj musi ukończyć szkołę hutniczą mistrzów, a Anyszka musi wstąpić do cieszyńskiego gimnazjum. Ujrzała małą, upartą jak osieł i znalazła w tym uporze coś znajomego — ano, to był jej upór, i jej odwaga. Raptem zaczęła dotkliwie cierpieć na myśl, iż jej rodzina doznawała upokorzeń, poniżeń od kogoś tak nieznacznego jak nauczyciel i nauczycielowa w podmiejskiej szkółce, ba! od Marzinca! Czesi w Pradze byli całkiem inni, niż ci sami Czesi na Śląsku. Nie doznała tu niczego złego od ludzi, owszem, zewsząd spotykała ją pomoc, oceniano jej pracę i pozwalano żyć w spokoju, podczas gdy tamci na Śląsku wprost wysilali się, aby okazać swoją władzę nad ludźmi i obrzydzić im życie. Nie, tak nie śmie być! I postanowiła, iż w Trzyńcu skręci na Starą Kolonję, jak by nigdy nic, przejdzie koło mieszkania nauczycielów i spojrzy w ich okna. Niewątpliwie nauczycielowa tkwi w oknie, śledząc z pod oka matki, wiodące uczniów do małej szkoły. Może będzie oczekiwać na ukłon? Ha, ha, dobre sobie!

Nie czekając na odnowienie lokalu, otrzymała urlop z obowiązkiem stawienia się za pięć dni do pracy. Wyszła dumna: zależało im na niej, nie? Kuchmistrz wręczył jej paczkę z przygotowanemi wiktuałami, mówiąc, iż wysilił się na specjały, aby dała posmakować swoim bliskim, a wtedy będą mieli pojęcie w jakim interesie Josefine pracuje. I pewnego dnia znalazła się na dworcu, oglądając się za swą walizą, którą wieziono na wózku — trochę oszołomiona swoim krokiem i obcością dworca, **ruchem** i gwarem, podróżnymi, bagażami, pożegnaniami. Nagle doznała też jakiegoś nowego uczucia, znalazła przyjemność w tem wszystkiem, wydała się sobie samej nieznaną i inną osobą, która wyjeżdża, przyjeżdża i podróżuje z miejsca na miejsce, nie dbając o to, co pozostawia za sobą. Nozdrza jej prostego noska drżały delikatnie, jakby chłonąc nieznaną woń nieznanego kwiatu, budziła się w niej żyłka wędrowców, włóczęgów, ludzi przedsiębiorczych i poszukujących. Idąc wzdłuż wagonów, szukała dogodnego miejsca, z przyjemnością widząc, iż przyglądano jej się. Jakaś dziewczyna z chłopcem stała w otwartych drzwiach, trzymając go za rękę, zapłoniona i nieprzytomna, choć zarazem i smutna. Józefina poznała po niej, iż przed chwilą musiała się całować. Zdjęła ją ciekawość co do tych wszystkich nieznajomych podróżnych. Kim byli? Dokąd jechali? Co ich tam oczekiwało? Czy dziewczyna rozstawała się z swym chłopcem?

W tej chwili usłyszała swe własne imię i wzniosła oczy do wagonowych okien. Nie do uwierzenia, pan Juraj! Omal nie wzruszyła ramionami, tak wydał jej się obcym i mało znanym. Śmiejąc się, krzyknęła:

— Dokąd to, dokąd, panie Juraju?

(D.c.n.).

SIERPIEŃ

15

WTOREK
Wniebowzięcie N.M.P.
Wsch. sł. 4.17. Z. 19.03

POGODA NA DZIŚ

Dość pogodnie i ciepło, przy słabych wiatrach miejscowych. Rano miejscami mgły lub drobne deszcze.

W teatrach

Teatr Narodowy: „Wesele Fonsia".
Teatr Polski: „Genewa".
Teatr Letni: „Zgorszenie publiczne".
Teatr Ateneum: „Szczęśliwe dni".
Instytut Reduty: „Janeczka i duch".
Teatr „8.15": „Panna Wodna".
Teatr Ali Baba (Karowa 18): „Orzeł czy Rzeszka...". Pocz. o 7.30 i 10 wiecz.
Teatr „Tip-Top" (Mokotowska 73): „Kto kogo?".

W kinach

Adria: „O czem się nie mówi".
Atlantis: „Wielki walc".
Bałtyk: „Nieznajoma z ekspressu".
Casino: „Pojedynek".
Capitol: „Nędznicy".
Colosseum: „Pies Baskerwillów".
Czary: „Trader Horn" i dodatki.
Eden: „Dzień wielkiej przygody" i „Hulajska trójka".
Elite: „Gehenna" i „Wesoły ordynans".
Era: „Kurjer carski" i „Scypion afrykański".
Europa: „Współczesne panny".
Fama: „Banita".
Filharmonja: „Nieustraszony".
Helios: „Kobiety nad przepaścią" i „Śluby ułańskie".
Hollywood: „Czardasz" i rewja.
Imperial: „Mr. Dodd szaleje".
Italia: „Tłum szaleje".
Kometa: „Strachy" i rewja.
Lot: „W ogniu pocisków" i „Prawdziwy Przyjaciel".
Miejskie: „Zbłądziłem".
Majestic: „Przygoda we dwoje".
Mewa: „Świecznik królewski" i „Dziewczyna szuka miłości".
Napoleon: „Na spotkanie miłości".
Nowa Tombola: „Patrol na pustyni" i „Należę do Ciebie".
Olza: „Ślepy zaułek" i „Idziemy po szczęście".
Palladium: „Zeznanie Szpiega".
Pan: „Więzy miłości" i „Piętro wyżej".
Popularny: „Każdemu wolno kochać" i „Wrzos".
Petit Trianon: „Wytworny świat" i „Gwiaździsta eskadra".
Praga: „Płomienne serca" i „Mściciele".
Praskie Oko: „Modelka" i „Życie we dwoje".
Rialto: „Przedślubna podróż".
Rex: „Historja jednej nocy" i „Antek policmajster".
Roma: „Pieśniarz zachodu".
Sfinks: „Za uśmiech senority".
Sokół: „Ostatni alarm" i „Młody las".
Scristo: „Druga młodość" i „Bunt w haremie".
Stylowy: „Legja honorowa".
Syrena: „Szczęśliwa trzynastka" i „Sygnały".
Światowid: „Melodje cygańskie".
Świt: „Wrzos".
Uciecha: „Niewolnica Szanghaju".
Victoria: „Dolina gigantów".
Panorama (Nowy Świat 27) wyświetla zdjęcia: Gibraltar, Ceuta, Suez, Tangier, rzek. i groty podziemne oraz owady w naturalnych wielkościach. Panorama czynna codziennie od 10 do 22.

„ZGORSZENIE PUBLICZNE" W TEATRZE LETNIM

„Zgorszenie publiczne" stało się w obecnym okresie najbardziej uczęszczaną atrakcją rozrywkową w Warszawie. Zabawne zawikłania farsowe z wesołością i w kapitalnem tempie realizują: Orwid, Zaklicka, Grabowski, Kwaskowski, Stojowska, Niczewska, Kawińska, Dobrzańska i Jerzy Tatarkiewicz.

„Zgorszenie publiczne" przekroczyło liczbę 30 przedstawień.

„WESELE FONSIA" W TEATRZE NARODOWYM

Teatr Narodowy wystawił jedną z najweselszych polskich krotochwil, „Wesele Fonsia" Ruszkowskiego — w reżyserji Karola Borowskiego.

W popisowej roli Mrozika wystąpił gościnnie Adolf Dymsza, stwarzając kreację przezabawną, doskonale harmonizującą ze stylem gry całości, realizowanej przez Dulębę, Jarszewską, Żeliską, Niwińską, Rolanda, Solarskiego, Łapińskiego, Krzemieńskiego, Kańskiego i innych.

Ucieczka więźnia z Gór Ś-tokrzyskich

Juljan Biały (lat 29) odbywający karę 3-letniego więzienia w więzieniu w Górach Świętokrzyskich zdołał zmylić czujność służby więziennej i zbiegł z więzienia.

Za zbiegłym rozesłano listy gończe.

811

KURJER SPORTOWY

Polska pokonała Chiny 4:1

Choy zwycięża Spychałę

W trzecim dniu meczu tenisowego Polska — Chiny, Kho-Sin-Kie uległ Baworowskiemu w czterech setach 7:5, 3:6, 0:6, 1:6 będąc groźnym przeciwnikiem jedynie w pierwszej połowie spotkania. Druga rozgrywka, pomiędzy Choy a Spychałą, przyniosła zwycięstwo Chińczykowi, który grając znacznie lepiej aniżeli w poprzednich dniach, pobił niedysponowanego Polaka w stosunku 8:6, 6:2, 6:4.

Publiczność jakoś nie dała się skusić egzotyczną przynętą, co może jedynie dobrze świadczyć, o jej krytycyzmie i przybyła na mecz w znikomej ilości.

Tak jak przypuszczaliśmy uwydatniająca się z dnia na dzień poprawa formy Kho-Sin-Kie, osiągnęła w dniu tym najwyższy swój poziom z całego meczu. Chińczyk natrafił jednak akurat na doskonale dysponowanego Baworowskiego, z którym nawiązał zażarty i ciekawy pojedynek przez pierwsze dwa sety. W drugiej połowie spotkania załamał się całkowicie, nie zdradzając bynajmniej przysłowiowej dla żółtej rasy zaciętości.

Cichym bohaterem meczu, okazał się, niespodziewanie młodziutki Choy. Trafił on coprawda na grającego o klasę niżej niż w dniu poprzednim Spychałę, tem niemniej jednak, zajadłość z jaką atakował przez wszystkie trzy sety i fakt zdobycia honorowego punktu dla Chin, stwierdzają jego bezsprzeczną a niedocenioną wartość.

Pierwsze spotkanie Baworowski — Kho rozpoczyna się od huraganowych ataków żółtolicego gracza, które bynajmniej nie zapowiadają stosunkowo wysokiej wygranej Polaka. Kho narzuca naszemu tenisiście swój system gry w głębi kortu, operując długiemi mocno ściętemi piłkami i wygrywa pierwsze trzy gemy. Baworowski ogranicza się do defenzywy, nie mogąc poradzić sobie z mocnemi crossami i bardzo silnemi serwisami przeciwnika. Nie ustępuje on jednak walcząc o każdą niemal piłkę i przegrywa seta 5:7.

W drugim secie Kho usiłuje nadal utrzymać swą taktykę. Ale Polak jest już całkowicie opanowany. Przegrywa wprawdzie dwa pierwsze gemy ale zato następne trzy wygrywa z dużą różnicą punktów. W tej fazie następuje załamanie naszego gościa: zręcznie stosowane skrócenia piłek przez Baworowskiego wybijają Chińczyka z uderzenia i przegrywa on seta w stosunku 6:3.

Dwa następne sety przechodzą bez historji. Baworowski rozpoczyna teraz z kolei generalny atak a Kho przechodzi do obrony. Trzeci set zostaje wygrany przez naszego tenisistę w krótkim czasie, do zera. W czwartym Kho usiłuje bez celowo nawiązać walkę, ulega jednak znów w wysokim stosunku 1:6.

W drugim spotkaniu Choy jest nie do poznania. Jest on inicjatorem całej gry, atakując bez przerwy w ostrem tempie. Spychała gra z początku na poziomie, broniąc się i walcząc zawzięcie. Gra toczy się ze zmiennem szczęściem, Choy prowadzi 4:3 ale traci następne dwa gemy. Polak przechodzi do kontrataku, uzyskuje prowadzenie 5:4 i jest o krok od wygrania seta. Nie może sobie dać jednak rady z ciągłem liftowaniem przez Chińczyka piłek, a z drugiej strony sam nie potrafi narzucić swego systemu. Choy wyrównuje, poczem obejmuje prowadzenie nie oddając już go aż do końca meczu i wygrywa seta 8:6.

W drugim i trzecim secie wybity już z uderzenia i psychicznie załamany Spychała popełnia liczne błędy, denerwuje się i w rezultacie przegrywa je w wysokim stosunku 6:2, 6:4. Choy wykazał w spotkaniu niespotykaną u niego dotąd regularność atakując cały czas planowo i nie tracąc głowy ani na chwilę. Jedynie pod sam koniec, upojony widocznie pewnem już zwycięstwem, stracił na chwilę panowanie i stracił kolejno cztery meczowe piłki, smeczując na własnem boisku.

Ogólnie biorąc mecz stał na niskim poziomie. Spotkania były nie ciekawe i nie zadowoliły nawet największych entuzjastów tenisu. Na przyszłość przy sprowadzaniu tak kosztownych graczy, trzeba wpierw zdobyć dokładne dane o ich formie a nie opierać się na minionych dawno wynikach. Za te same pieniądze moglibyśmy przecież oglądać z powodzeniem niejednego zagranicznego mistrza. (w. b.)

Lody PINGWIN kup — bo warto.
770

Przedsiębiorstwo Budowlane
Romuald WIERSZYCKI
Warszawa, ZŁOTA 41—19, tel. 6-92-95.
Wykonuje budowę domów, willi z własnych i powierzonych materjałów. Kapitalne remonty. — Budowa nowoczesnych schronów. Plany, kosztorysy i porady bezpłatnie. 823

POGOŃ POKONAŁA BRATISLAVĘ 3:2

W niedzielę, dn. 13 b. m. lwowska Pogoń rozegrała drugi mecz w stolicy Słowacji. Przeciwnikiem polskiej drużyny była drużyna Bratislava. Zwyciężyła Pogoń 3:2 (2:2), rehabilitując się za sobotnią porażkę z reprezentacją Słowacji.

Pogoń grała w niedzielę znacznie lepiej, mając zwłaszcza do przerwy znaczną przewagę. Po przerwie Słowacy zagrażają często bramce Pogoni, ale drużynie polskiej udaje się mimo to zdobyć decydujący o zwycięstwie punkt.

DWUDZIESTE REGATY WIOŚLARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI

Dwudzieste jubileuszowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski rozegrane po raz drugi na torze Witobelskim pod Poznaniem zgromadziły reprezentantów 23 towarzystw i 9 ośrodków przyczem najliczniej wystąpiły Poznań, Bydgoszcz, Kalisz i Warszawa. Zawodom, które nie były zbyt interesujące, przyglądało się ok. 2 tys.

Sensacją tegorocznych regat było niespodziewane, jednak najzupełniej zasłużone zwycięstwo osad W. K. S. Śmigły z Wilna, jak również piękna walka w czwórkach pań o mistrzostwo Polski, gdzie osada BTW z największym wysiłkiem zajęła pierwsze miejsce w czasie 6:35.

W biegu jedynek pań zwyciężyła Kepelówna z wileńskiego A. Z. S. w czasie 6:35,8 przed Dowgirdałłą — 6:51,5.

W biegu czwórek panów pierwsze miejsce zajęła osada W. K. S. Śmigły w czasie 7:36,8 przed K. P. W. Bydgoszcz.

W biegu dwójek bez sternika zwyciężyło W. T. W. w czasie 8:37 przed T. W. Płock.

W biegu dwójek bez sternika Warszawskie T. W. pokonało A. Z. S. Poznań w czasie 8:37.

W biegu dwójek podwójnych zwyciężyła walkowerem osada Verey i Ustupski.

Bieg jedynek zakończył się zwycięstwem Vereya w czasie 7:58 nad Kepelem z Wilna 8:58.

W biegu czwórek bez sternika wygrała drużyna poznańskiego A. Z. S. w czasie 7:33,8 przed B. T. W. 7:42,5.

W biegach pozamistrzowskich wyniki były nast:

Jedynki młodych — 1) Csaba (AZS Kraków) przed Kośchowitzem.

PRÓBA SZYBKOŚCI GÓRSKIEJ NA TRZECIM RAJDZIE TATRZAŃSKIM

W niedzielę, dn. 13 b. m. odbyła się w Zakopanem w ramach trzeciego rajdu tatrzańskiego próba szybkości górskiej na trasie długości ok. 5 km. Start i meta znajdowały się w Kuźnicach poniżej stacji kolejowej.

Ponieważ próba szybkości górskiej nie jest klasyfikowana jako oddzielna impreza, a jest punktowana w ogólnym wyniku, przeto wyników szczegółowych komisja nie ogłosiła. Podajemy jedynie najlepsze czasy, uzyskane w poszczególnych konkurencjach.

W kategorji 4 do 100 cm. najlepszy czas uzyskał 16-letni zawodnik Stanisław Brun z P. K. M. na maszynie Podkowa — 11:47.

W kategorji 5 do 130 cm. najlepszy czas miał J. Dąbrowski z Gdyni na Podkowie — 10:18.

W kategorji do 250 cm. — Jurkowski (PKM) na Rudge — 11:17.

W kategorji do 350 cm. — Kwiatek (PKM) na D. K. W. — 10:56.

W kategorji do 500 cm. — Longin (Syrena) na B. M. W. — 13:06.

W kategorji ponad 500 cm. — Docha (Legja) na Sokole — w najlepszym czasie dnia 9:46.

W kategorji z przyczepkami inż. Michałkiewicz (PKM) na Sokole w czasie 10:27.

W kategorji ponad 600 cm. — Cudenko (Legja) na B. M. W. — 16:18.

POCZĄTEK ROBOTNICZYCH IGRZYSK SPORTOWYCH

W Łodzi rozpoczęły się w niedzielę trzydniowe robotnicze igrzyska sportowe. W pierwszym dniu w zawodach lekkoatletycznych wszystkie zwycięstwa odnieśli zawodnicy warszawskiej Skry. Wyniki były następujące: kula pań — Sawicka 869, 100 m. pań — Lewandowska 13,8, 4x100 m. pań — Skra 56,8, 100 i 400 m. — Piluch 12 i 54,4, 1500 m. Witkowski 4:28,6, 4x100 m. — Skra 48,9, kula i młot — Kajewski 10,85 i 28,97, tyczka — Krawczyk 285 m.

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE

W niedzielę odbyły się w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, urządzone przez WOZLA. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto nast. wyniki:

100 m. — Bienias (PKS) 11,8. 300 m. — Bienias (PKS) 47,4. 800 m. — Jagielski (Polonja) 2:07,8. 3000 m. — Marynowski (Warszawianka) 9:25,4. Skok w dal — Gierutto 6.32. Skok w zwyż — Mulak (Skra) 155. Rzut kulą — Walentynowicz (PKS) 12,05. Rzut dyskiem — Lewandowski (Polonja) 41,54. Rzut oszczepem — Gburczyk (Warszawianka) 62,22.

Drugie zwycięstwo Hungarji w Warszawie

W niedzielę dn. 13 b. m. odbył się w Warszawie na boisku Polonji drugi międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Hungarją i stołeczną Polonją. Węgrzy odnieśli ponowne zwycięstwo w stosunku 4:1 (3:1).

Goście wygrali zupełnie zasłużenie, górując zdecydowanie nad zespołem stołecznym kondycją fizyczną, opanowaniem piłki i szybkością. Przy pewnym wysiłku mogli oni odnieść cyfrowo wyższy wynik. Nieustanny napór Węgrów w pierwszej części meczu do tego stopnia osłabił Polonję, że po przerwie drużyna polska tylko sporadycznie gościła na przeciwnej połowie boiska.

U zwycięzców na pierwszy plan wybijał się znakomity obrońca Biro, dalej bramkarz Szabo oraz napastnicy Csek i Kordas. W drużynie warszawskiej najlepiej zagrał Kisieliński, pozatem na wyróżnienie zasługuje linja pomocy.

Przewaga Węgrów zaznaczyła się już od pierwszej chwili zdobyciem pierwszej bramki w piątej minucie z przeboju Kordasa. Gra w tym okresie jest ostra i szybka. W 17-tej minucie Polonja rewanżuje się, zdobywając honorową bramkę dzięki Dziekańskiemu, który przejmuje dośrodkowanie Kisielińskiego i przytomnie lokuje piłkę w bramce przeciwnika. Od tej chwili przewaga Węgrów znacznie wzrasta. W 20-tej minucie o mało nie zdobywają oni drugiej bramki, ale piękny strzał Kordasa obronił skutecznie Sztrauch.

W 24-tej minucie Hungarja zdobywa znowu prowadzenie przez Cseka. Węgier korzystając z wybiegu Sztrauchа, kieruje piłkę głową do pustej bramki. W dwie minuty później sędzia dyktuje rzut karny przeciwko Polonji za rękę na polu karnem. Węgrzy nie wyzyskali jednak karnego, strzelając w aut.

W 32-ej minucie przebija się Titkos, który po solowym biegu przez pół boiska, strzela z 25 metrów, ustalając wynik do przerwy.

W drugiej połowie przewaga Hungarji staje się przygniatająca. Sztrauch broni jednak bardzo przytomnie. Dopiero w 34-tej minucie Csek zdobywa czwartą i ostatnią bramkę dla Węgrów. W ostatnich minutach Polonja podejmuje kilka akcyj, ale nie są one jednak w stanie poprawić wyniku.

Zawody prowadził p. Fass. Widzów ok. 5 tys.

Radjo

Wtorek, dnia 15 sierpnia
WARSZAWA I (Raszyn)

7.00 Sygnał czasu, pieśń „Bogurodzica" oraz sygnał Wojska Polskiego. 7.05 Pieśni rycerskie i żołnierskie (płyty). 7.50 „Dzisiejsza rocznica" — gawęda dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Pieśni ku czci Najświętszej Marji Panny w wykonaniu Chóru Bazyliki Wileńskiej pod dyr. Wł. Kalinowskiego (z Wilna). 8.30 Polskie marsze w wyk. Ork. Marynarki Woj.. (z Gdyni przez Toruń). 9.00 Transmisja uroczystości wojskowych w Wilnie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny w wyk. Ork. P. R. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.15 — 14.45 Muzyka obiadowa (z Katowic). 14.45 Bohaterowie przestworzy: „Ponad dwoma lądami" — pogadanka (z Wilna). 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Miniatury kwartetowe (z Krakowa). 17.00 Matka Boża w literaturze polskiej — szkice M. Smolarskiego. 17.15 Franciszek Liszt: Preludja-poemat symfoniczny (płyty). 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie" (transmisja z Modlina). 19.00 „Miecz i sława": „Bolesław Chrobry" (ze Lwowa). 19.45 Paderewski gra (płyty). 20.25 Reportaż dźwiękowy z uroczystości wojskowych w Wilnie. 20.40 Audycje informacyjne. Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe z Rozgł. P. R. Nasz program na jutro. 21.10 Muzyka do tańca (ze Lwowa). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05. Wiadomości w języku niemieckim.. 23.13 Wiadomości w języku angielskim.

Wtorek, dnia 15 sierpnia
9.00 Transmisja uroczystości wojskowych z Wilna.
13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego.
.15 Pieśni ku czci Najświętszej Marji Panny.
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.
19.00 „Miecz i sława": „Bolesław Chrobry".
19.45 Paderewski gra.
21.10 Muzyka do tańca.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Parę informacyj. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 Pieśni o żołnierzach — wyk. R. Zambrzycka sopran, K. Czekotowski baryton. 14.45 Muzyka lekka (płyty). 15.33 Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej. 16.00 Muzyka lekka (płyty). 21.05 Muzyka (płyty). 21.15 Wesoły wieczór autorski A. Nowickiego. 21.30 Claude Debussy: Kwartet smyczkowy g-mol (płyty). 22.00 Robert Schumann (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

ŚRODA, dnia 16 sierpnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 Pogadanka turystyczna. 8.25 Wiadomości turystyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Wszystkiego po trochu,, — aud. dla dzieci. 15.15 Koncert popularny w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna (z Katowic). 16.20 Recital śpiewaczy S. Zawadzkiej. Przy fort. M. Sauer. 16.50 Lato: „Noc w starym lesie" — pogadanka. 17.00 Muzyka do tańca. 18.00 Słynne symfonje. 18.50 „Echa mocy i chwały". 19.00 „Śląska Pozytywka" — wesoła audycja (z Katowic). 19.30 „Przy wieczerzy" (z Katowic). 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje info[illegible] ne. Dziennik wieczorny. Wiadc[illegible] teorologiczne. Wiadomości spo[illegible] program na jutro. 21.00 Konce[illegible] ski w wyk. N. Padlewskiej [illegible] 21.40 Nowości literackie w [illegible] chowskiego (z Krakowa). 22[illegible] zyka węgierska (płyty). 23.0[illegible] domości dziennika wieczor[illegible] kat meteorologiczny. 23.05 [illegible] języku niemieckim. 23.13 [illegible] języku angielskim.

ŚRODA, dnia 16 sierpnia
16.20 Recital śpiewaczy Stani Za[illegible] wadzkiej.
16.50 „Noc w starym lesie" — Stanisław Sumiński.
17.55 Słynne symfonje.
18.50 „Echa mocy i chwały".
20.10 Odczyt wojskowy.
21.00 Koncert chopinowski — Nadzieja Padlewska.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. zesp. W. Tychowskiego. 14.00 Parę informacyj. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14,15 Muzyka operowa Mussorgskiego (płyty). 15.00 Koncert solistów. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Instrumentalne utwory Feliksa Mendelssohna (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Muzyka na tematy antyczne (płyty). 21.05 Muzyka (płyty). 21.15 Stanisław Witkiewicz: „Mickiewicz jako kolorysta". 21.35 Robert Schumann: Pieśni — wyk.: A. Szlemińska — sopran, W. Myszkowski — baryton. 22.00 Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych — Ork. Symfon. P. R. (zdjęcia dźwiękowe). 23.05 Muzyka do tańca (płyty).

NIEMIECKIE PISMA RADJOWE „ANEKTUJĄ" SŁOWACJĘ

Niemieckie pismo radjowe Rundfunkwoche w spisie radjostacyj światowych umieszcza jedyną radjostację słowacką Bratysławę w rubryce krajowych radjostacyj niemieckich.

Fakt ten wywołał duże zdziwienie wśród wielu radjofonij europejskich i najrozmaitsze komentarze.

RADJOWA OPOWIEŚĆ O SCHUBERCIE

Radjowy cykl o Schubercie, który rozpoczął się w ostatnich tygodniach wzbudził duże zainteresowanie wśród radjowej publiczności. Dzięki audycjom tym radjosłuchacze dowiadują się wielu ciekawych szczegółów z życia Schuberta, poznają atmosferę biedermayerowskiego Wiednia, wśród której wzrastał i tworzył wielki kompozytor. Audycje opracowane przez prof. Lucjana Kamieńskiego łączą genjalną muzykę Schuberta z żywem słowem, podanem w formie dramatycznej, niejako słuchowiskowej. Przyczynia się to do uplastycznienia opowieści, dodaje jej bezpośredniości, koloru prawdy i żywotności.

Czwarta audycja z tego cyklu odbędzie się dn. 17.8 w czwartek o godz. 18-ej.

PODCZAS UPAŁÓW polecamy znakomite piwo, lemoniady i wody gazowe z browaru BRAULINSKIEGO

Straszna katastrofa pod Tomaszowem Maz.

W Ujeździe pod Tomaszowem wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Mianowicie samochód ciężarowy, należący do Gazowni Miejskiej w Łodzi, kierowany przez szofera Dobrowolskiego wyjechał dziś rano o g. 650 na wycieczkę w kierunku Tomaszowa, wiozac 30 osób z pośród pracowników Gazowni Łódzkiej i ich rodzin.

W pobliżu Ujazdu na ostrym zakręcie szofer zauważył obok drogi płot i zahamował gwałtownie. Skutki raptownego hamowania okazały się fatalne.

Zamochpd zarzucił i wywrócił się do rowu, przygniatając swym ciężarem wycieczkowiczów.

Na miejsce wypadku natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe oraz policję.

Autobusy, zdążające z Łodzi do Tomaszowa zatrzymano, opróżniono z pasażerów i przewieziono nimi rannych do szpitala miejskiego w Tomaszowie.

Z pośród 30 wycieczkowiczów 22 osoby zostały ranne w tym kilkanaście ciężko.

W drodze do szpitala zmarły: Rozalia Magnuszewska, zam. w Łodzi przy ul. Przejazd 67, która doznała pęknięcia czaszki, Tomasz Zaręba, również zam. przy ul. Przejazd 67. Doznał on zgniecenia klatki piersiowej i po 3 godzinach zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności. Zmarł również Tomasz Pajor.

Bardzo ciężkie uszkodzenia cielesne odnieśli: Stefania Kowalska, lat 43, córka jej Stefania lat 18, Rozalia Kobuz, lat 30, Aleksander Kobuz, lat 30, Helena Wojciechowska, Ignacy Krata, Wacław Pławik, Franciszek Michałowicz, Józef Wojciech, Maria Kamińska, 9 osób odniosło lżejsze obrażenia.

W szpitalu w Tomaszowie, gdzie zebrali się krewni i bliscy ciężko rannych rozgrywały się wstrząsające sceny. Kilka osób doznało strząsu nerwowego.

Szofesa Dobrowolskiego, który doznał lżejsze obrażenia, zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Swięto żołnierza w Piotrkowie

Dziś, w dniu Swięta Żołnierza staraniem Komitetu Obchodów Narodowych w Piotrkowie odprawione będzie nabożeństwo w kościele Farnym o godz. 10 rano.

Udział w nabożeństwie wezmą przedstawiciele władz, wojskowości, oraz poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych i społecznych.

Piotrkowski chór śpiewa w radio

Chór męski pracowników kolejowych »Harfa« w Piotrkowie pod dyrekcją p. Zygmunta Rezlera wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia w niedzielę 27 bm. o godz. 19 i pół. Zespół piotrkowski odśpiewa utwory Kwaśnika, Lachmana, Kotarbińskiego i in.

Czy jesteś członkiem Ligi Morskiej i Kolonialnej?

Domki Robotnicze zamierzają budować władze samorządowe

Zarząd Miejski w Piotrkowie przy współudziale organizacji społecznych i robotniczych czyni starania w kierunku uzyskania odpowiednich kredytów na budowę domków robotniczych.

Projektowane jest wybudowanie kompleksu domków parterowych jedno i dwuizbowych z wszelkimi wygodami.

Samorząd miejski zamierza na ten cel przyznać tereny miejskie w pobliżu placu wyścigowego. Koszt budowy takich domków wyniósłby około 50.000 złotych.

Cennik pieczywa

Obecnie obowiązują następujące ceny pieczywa, ustalone przez Komisję Cennikową:

Cena za 1 kg. pieczywa w sprzedaży detalicznej.

1) Chleb żytni pytlowy z mąki 55 proc. — 0.25 gr. za kg.

2) Chleb razowy — 0.23 gr. za kg.

3) Bułki pszenne — 0.60 gr. za kg.

Uwaga: 1) bułka w cenie 5 gr. winna ważyć 8,3 dkg., a na 1 kg. przypada 12 bułek.

Ceny powyższe są maksymalne i nie mogą być przekroczone.

Zakończenie obozu P. W.

Dn. 16 bm. nastąpi zakończenie obozu P. W. w lesie Sulejowskim.

Po uroczystościach pożegnalnych włodzież powróci do domu.

Rzemieślnicy w Kamieńsku budują własny dom

Stery rzemieślnicze w Kamieńsku pod Piotrkowem podjęły inicjatywę w kierunku wybudowania w tej miejscowości domu rzemieślniczego w którym skupiać się będą wszystkie cechy rzemieślnicze z Kamieńska i okolicy.

Powołany został specjalny komitet, który zajmuje się zbiórką funduszów na ten cel.

Po zebraniu odpowiedniej sumy rzemieślnicy w Kamieńsku przystąpią do budowy własnego domu.

Wściekłe psy pogryzły dwie osoby

Przy ul. Przedborskiej 20 w Piotrkowie pokąsany został przez wściekłego psa zamieszkały w tej posesji Adam Wolski. We wsi Mazury pod Piotrkowem pogryziony został 8-letni Jan Sałaciński.

W obu wypadkach psy zostały zabite, a pokąsanych poddano szczepieniom ochronnym.

Inwestycje w Bełchatowie

Zarząd Miejski w Bełchatowie pod Piotrkowem przystąpił do przebudowy ulicy Ewangielickiej, która otrzyma nowoczesną nawierzchnię. Roboty prowadzone są przez zarząd miejski z funduszów własnych.

O uporządkowanie ul. Dworskiej w Bełchatowie

Jedną z najbardziej zaniedbanych arterii komunikacyjnych w Bełchatowie—jest ul. Dworska, która w okresie deszczów jest nie możliwa do przebycia i przedstawia istne bajoro. — W czasie zaś dni słonecznych unoszą się tumany kurzu.

Wobec tego, że ul. Dworska stanowi jeden z najbardziej ruchliwych punktów, mieszkańcy tej dzielnicy zwracają się za naszym pośrednictwem do Zarządu miejskiego o przeprowadzenie niezbędnych inwestycyj.

Każdy metr, każdy kilometr granicy morskiej pracuje dla Polski sto razy intensywniej, prędzej i przyjaźniej, niż metr czy kilometr granicy lądowej.

Popierajcie P. C. K.

Żołnierze wydarli przechodnia z rąk rozwydrzonych łobuzów

Mieszkańcy osady Rozprza pod Piotrkowem zaalarmowani zostali w nocy głośnymi krzykami jakiegoś mężczyzny, wzywającego pomocy. Znajdujący się w pobliżu żołnierze pospieszyli na ratunek napadniętemu, którym okazał się mieszkaniec Rozprzy Edward Adasiak, wracający od znajomych do domu. Po drodze został on napadnięty przez kilkunastu łobuzów. Gdyby nie natychmiastowa pomoc żołnierzy—Adasiak zostałby kaleką.

Żołnierze niezwłocznie udali się na posterunek P. P., gdzie złożyli zameldowanie o napadzie. Napadnięty udał się o własnych siłach do domu. Doznał on poważniejszych uszkodzeń głowy i obrażeń ciała.

Odpis.

Ogłoszenie

Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego Nr. OA. I.18/82 z dnia 9 sierpnia 1939 r.

o wszczęciu postępowania likwidacyjnego odnośnie mienia opuszczonego.

Na podstawie art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 2.VII-37 r. o likwidacji mienia opuszczonego (Dz. U. R. P. Nr. 52, p. 405) Urząd Wojewódzki Łódzki podaje do publicznej wiadomości, że Sąd Okręgowy w Piotrkowie, postanowieniem z dnia 1.VI.1939 r. Nr. Co. 371/38 wszczął postępowanie likwidacyjne odnośnie opuszczonego mienia, pozostałego po nieobecnym Andrzeju Szydłowskim, składającego się z osady włościańskiej we wsi Cieśle, gm. Reczno, powiatu piotrkowskiego, o powierzchni 5 ha 9682 m². zapisanej do tabeli likwidacyjnej tejże wsi pod Nr. 32 oraz znajdujących się w tej osadzie budynków.

Urząd Wojewódzki wzywa osoby, roszczące sobie prawa do wspomnianego mienia opuszczonego, oraz wierzycieli, by zgłosili swe roszczenia należycie uzasadnione do Sądu Okręgowego w Piotrkowie w terminie 6-cio miesięcznym od daty ogłoszenia w dzienniku Wojewódzkim Łódzkim które równocześnie zarządza się.

Równocześnie zaznacza się, że jeżeli nieobecny, którego mienie ma być zlikwidowane, nie zgłosi się w powyżej wskazanym 6-miesięcznym terminie, może nastąpić uznanie go za zmarłego.

ZA WOJEWODĘ

Za zgodność:

(—) (L. STRZELCZYŃSKI)

Referendarz.

1000 zł. grzywny za obrazę armii

Przed sosnowieckim sądem grodzkim rozpatrywany był proces o obrazę armii polskiej.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięty został kupiec Roman Wójcik, oskarżony o to, iż wyraził się ujemnie o wojsku polskiem.

Wójcik skazany został na 1000 złotych grzywny z zamianą na 3 miesiące aresztu w razie jej nieściągalności.

Najlepsza ochłoda
KWAS OWOCOWY
Wł. Rybińskiego
Starowarszawska 33.

POSZUKUJĘ POKOJU z kuchnią. Wiadomość w Redakcji.

PLAC OBOK HALI TARGOWEJ do WYNAJĘCIA. Nadaje się na skład węgla lub drzewa, nawozów sztucznych, papy smoły i t.p. Wiadomość: Narutowicza 24, I piętro, u adm.

OKOCIM
nie chwali swojego piwa, lecz pozostawia ocenę konsumentowi, który jedynie może osądzić, jakie lepsze jest i najlepsze
Repr. Browaru Okocimskiego
WŁ. RYBIŃSKI
Piotrków, Starowarszawska 33.
Przy Reprezentacji Wytwórnia Wód Gazowych i Lemoniad
WŁ. RYBIŃSKIEGO.

BALSAMICZNA SÓL DO NÓG
GĄSECKIEGO (Z KOGUTKIEM)
AGEPIN
usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

Pierwsza Parowa Fabryka Papy Dachowej i Przetworów Smołowcowych
„HERKULES"
Właściciel WŁODZIMIERZ BEM
Piotrków Tryb., ul. Tomickiego 25, Tel. 15-06
Poleca: Papę, Smołę, Pak, Lepnik, Karbolineum
Ceny konkurencyjne. Oferty i wzory na żądanie.

STACJA BENZYNOWA „POLMIN"
Piotrków Tryb. Pl. Kościuszki obok płyty Niezn. Żołn
Komisant f-my PE-TE-HA.

Jedyne dla ochłody tylko Tenszerta LODY

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz
Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.
Redakcja i administracja: ul. Słowackiego nr. 28, parter wejście od frontu
Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.
Zakłady Graficzne «Adolf Pański Spadk." Piotrków Tryb. Legionów 2